

Antydzielnik ŚWIATA



NR. 6

CZERWIEC

1952

SPIS TREŚCI

Bronimy naszej młodości — P. G.	1
Portrety bohaterów	5
Śmierć małego Soionga	8
Oddał swe życie za świętą sprawę pokoju — M. G.	11
Młodzież zniweczy nieczne plany podżegaczy wojennych — A. Massei	13
Czym jest amerykański komitet zjednoczenia Europy	16
Wojenny budżet	18
Oświadczenia amerykańskich mężów stanu	19
Młodzi belgowie odnoszą sukcesy w walce przeciw dwuletniej służbie wojskowej — Susa Nudelhöle	19
Przed Międzynarodową Konferencją w Obronie Praw Młodzi- dzieży. Młodzież udaremni podżegaczom wojennym re- alizację ich zbrodniczych planów	21
Przygotowania młodzieży kanadyjskiej — L. Eleen	24
Jak nakręcaliśmy filmy o Złocie — I. Pyriew - A. Frołow	25
Fotomontaż z filmu „Jesteśmy za pokojem“	26
Od „comics'ów“ do morderstw — Dr. Grosskurth	30
Kilka słów prawdy	34
Głos pokoju — Paul Robesona	35
Kłęska głodu w Andhra	37
Dlaczego kocham pokój? — Ghanshyam Mehta	39
Nicos Belojannis żyje w sercach greckich — G. Kyriazis	41
List do Gregorio Lopez Raimundo — Rolland Doukhan	42
Henri Maritin pisze...	44
Nie dopuścimy do nowej zbrodni rasistowskiej na Walterze Lee Irvin!	47
23-letni wójt	48
List otwarty młodych robotników naftowych Wenezueli do wszystkich młodych robotników naftowych wszystkich krajów	48
Represja nie wszędzie to samo oblicze	50
1-szy Maja w Japonii	51
Apel do sportowców	52
List z Syrii — Mazen	

CZERWIEC 1952

ORGAN ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

Rysunek na okładce skopiował — Stanisław Kreduszyński. Rys. na str. 4 artystki wę-
gierskiej — Olga Tóvisváry. Rys. na str. 8 artysty francuskiego — Jean Pierre Chabrol.
Rys. na str. 39, 40 i 47 wykonała artystka grecka — Zizi Macris.

BRONIMY NASZEJ MŁODOŚCI

Kiedy dźwigowy Peter Kezora znów znalazł się na bruku Kolonii bez feniga, bez pracy i bez dachu nad głową, kiedy okryty łachmanami i wyczerpany przemierzał drogi Niemiec zachodnich, pełnych ponurych śladów ostatniej wojny, kiedy przechodził przez miasta — upiory o zwęglanych murach, kiedy wyciągnął rękę na rogach ruin, zagryzając wargi, z oczami pełnymi łez — jakież myśli mogły przebiegać mu przez głowę?

Ileż zniszczonych marzeń i zrujnowanych nadziei — najzupełniej przecie usprawiedliwionych po straszliwym koszmarze wojny — by jeść do syta, pracować i kochać... Mocno — o przyjaciele — zaciskają się pięści.

Lecz gdy zaproponowano mu, by za 160 marek miesięcznie został żołnierzem przyszłej armii europejskiej z wiktem, opierunkiem i pomieszczeniem w barakach — odmówił. Wyobrażam sobie jakim gniewem zabłyśły wówczas jego oczy.

* * *

„Nadszedł czas — mówią miliony młodych ludzi w rodzaju Petra Kezory — nadszedł czas, abyśmy powiedzieli wszystkim uczciwym ludziom o naszym położeniu. My, którzy wyrastaliśmy w okropnościach potwornej wojny, my, którzy z każdego dnia wyrrywamy coś na dzień następny i nie wiemy jak przeżyjemy jutro. Gdyż jutro jest widmem dnia bez pracy, dnia w którym zarobki znów trochę się obniżą, a ceny znów trochę pójdą w górę, dnia bez radości i bez szczęścia. Gdyż jutro jest widmem powrotu wojny i wizją naszych serc przeszytych seria z KM-u“.

Tak mówi Paolo — jeden z 2.500 młodych robotników włoskiego Fiata, których wygnano z fabryki jeszcze w r. 1942 (w zakładach Fiata pracuje dziś na 60.000 robotników — 56 młodocianych).

Tak mówi Denise, która za 160 franków dziennie musi w zakładach Stare w Courbevoie pod Paryżem wykonywać 880 uderzeń wahadłowych na godzi-

nę, ona w której oczach zemdłała jedna z 200 towarzyszek hali — osiemnastoletnia dziewczyna, zatruta wyziewami trójtłoru. Kuracja potrwa co — najmniej 3 lata. Najpiękniejsze 3 lata młodości, gdy w letnie wieczory spieszy się do parku na spotkanie z chłopcem — zostały przerwane niewypowiedzianymi cierpieniami.

Tak mówi również Susumu, młody Japończyk, którego płaca zmniejszyła się o połowę w stosunku do kosztów utrzymania. Kiedy jego ojciec, matka i bracia przynoszą do domu zarobek nie pozwalający nawet na całkowite zaspokojenie głodu, muszą z niego niemal jedną trzecią odliczyć na podatek bezpośredni dla rządu fabrykującego armaty.

Tak mówią wszyscy, których na bruk wyrzuciło stale rosnące bezrobocie, wszyscy, co nie są w stanie opędzić najniezbędniejszych potrzeb, ponieważ ceny wzrastają z każdym dniem, wszyscy chłopcy i wszystkie dziewczęta, których płace obcina się w zależności od wieku, płci lub narodowości, wszyscy ci, których wyczerpuje śmiertelna walka o byt, wszyscy chłopcy, których wypędza się z zagród, by budować na ich miejscu lotniska, cała młodzież dla której zamknięta jest droga do oświaty, a wakacje pozostają nieszczerzalnym marzeniem.

Polityczne prawa młodzieży są przedmiotem ataków, jej prasa zakazywana lub ścigana, wolność zrzeszeń, zebrań i manifestacji — deptana codziennie.

Wzrasta militaryzacja młodzieży, przedłuża się czas służby wojskowej. Młodocianych bezrobotnych wpycha się do batalionów wojskowych, w ich zdezorientowanych sercach i umysłach zasiewa się ziarno rozpacz, korupcji, nienawiści rasowej i nienawiści do wielkich idei.

I Peter Kezora szuka chleba w koszmarnych ruinach, podczas, gdy już wyrasta wizja nowych, którymi oni chcieliby zasiać ziemię.

* * *

Tak, oni:

Któż bowiem ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy?

Posłuchajcie:

„Mamy do czynienia z coraz liczniejszymi dowodami stopniowego poprawiania się koniunktury dla interesów w miarę jak mnożą się zamówienia i wydatki na obronę (sic)“.

Tak pisał „US News and World Report“ z 31 sierpnia r. ub.

W związku z wojną w Korei i zbrojeniami zyski wielkiego kapitału w Stanach Zjednoczonych wzrosły z 35,6 miliarda dolarów w roku 1950 do 50 miliardów w roku 1951. Najbardziej faworyzowane są zakłady pracujące dla wojny — metalurgia, nafta, przemysł chemiczny itd. Ich właściciele chcą nadal robić świetne interesy. Mówią oni: wolimy wojnę, niż kryzys.

Oznacza to, że podczas gdy miliony młodzieży cierpi i umiera — garść aferzystów porasta w tłuszcz. Oznacza to, że garstka aferzystów porasta w tłuszcz właśnie dlatego, że miliony młodzieży cierpi i umiera.

Trzeba pamiętać, że dla tej garstki aferzystów wojna jest jedynym środkiem utrzymania się na powierzchni. Przygotowują wojnę gorączkowo, ich wojnę dziką i okrutną, ich wojnę napalmu i bakterii.

A im dalej posuwają się przygotowania wojenne tym bardziej rosną ich zyski, tym większy jest wyzysk i deptanie praw młodzieży.

Łatwo jest zidentyfikować tych, którzy przekształcają krew i łyż młodzieży na banknoty. Są to miliarderzy wszelkiej maści, a w pierwszym rzędzie miliarderzy amerykańscy.



Wybaczcie mi, że wspomnę o wiosnie, przyjaciele. Lecz właśnie teraz gdy piszę te słowa, kwitną akacje. Wiem, że ziemia jest wielka i że gdy tutaj jest wiosna, na drugim krańcu świata panuje zima. Chcę jednak mówić wam o wiosnie, którą mamy w sercach, o naszej miłości życia i radości.

Prawda, że uczucia te mogą kwitnąć. Prawda, że kwitną już na jednej trzeciej globu. Gdyż młody komsomolec nie maszeruje już ulicami Stalingradu pośród ruin, upłynął bowiem spory szmat czasu od chwili, gdy z zacieśnionymi zębami, ramię przy ramieniu ze swymi radzieckimi braćmi odbudowywał domy i ogrody tam, gdzie odparte zostały hordy hitlerowskie. Nie będzie już więcej pustyni Kara-Kum, największy uniwersytet świata wystrzela wieżycą w moskiewskie niebo, a najnowocześniejsze kombajny wyrywają węgiel ze zboczy Donbasu.

Od Pragi do Pekinu 800 milionów ludzi buduje swoje szczęście. Rzeka Huai nie będzie już wielkim bagniskiem, lecz potężnym systemem irygacyjnym, który wyżywi miliony ludzi. Młodzież polska widzi swe prawa utrwalone w Konstytucji, a dziewczęta albańskie zrzucają z twarzy noszone od wieków zasłony i uczą się czytać.

Miliarderzy ogarnięci obłędnym strachem mogą próbować ukryć przed nami prawdę lecz wybucha ona codzien z coraz większą siłą: lecz inni ludzie mogą budować własne szczęście, ponieważ rządy ich prowadzą politykę pokoju.

Młody student Wolnego Uniwersytetu w Brukseli, Sasson oświadczył po powrocie z Rumunii, że pokój w tym kraju „nie jest pojęciem wypranym z treści. Wszyscy głęboko rozumieją jego znaczenie, wszyscy zdają sobie sprawę, że bez pokoju nie można zapewnić ludziom szczęścia, którego tak bardzo potrzebują“.

Takie są fakty.

Wiosna ta jest wiosną walki. Tej wiosny poległ Belojannis z ponsową różą na ustach. Tej wiosny sądzą Raimunda. Raimundo Lopez, Belojannis to symbole naszej walki, o to by nie konano już więcej w więzieniach i kazi-matach fabryk, walki o naszą wolność, o pokój. Tej wiosny drżą miliarderzy, ponieważ miliony Petrów Kezorów domagają się swoich praw do życia i od-mawiają uczestnictwa w wojnie przeciw 800 milionom swych braci.

Młodzież przyjęła ideę Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, rzuconą przez towarzyszy z Amsterdamu i w pełni podtrzymaną przez naszą ŚFMD, jako potężny środek wzmocnienia swej walki.

W miastach i wsiach, miliony Petrów Kezorów jednoczą się na zebraniach lokalnych i okręgowych, potrząsając przed nosem pracodawców i rządów listą swych żądań. Chłopi, studenci, robotnicy, chłopcy i dziewczęta strajka-mi i manifestacjami, wysyłaniem delegacji i rezolucji walczą w obronie swych praw ekonomicznych i politycznych“.

Na Międzynarodową Konferencję w sprawie Obrony Praw Młodzieży przy-wiozą oni nie tylko tragiczne dowody swej nędzy lecz również i nade wszyst-ko — bilans zwycięstw wydartych jednością i walką.

P. G.



Portrety BOHATERÓW

Mordowanie patriotów, torturowanie kobiet, dzieci i starców rozżarzonym do czerwoności żelazem, skalpowanie ludzi, wyłupywanie oczu i obdzieranie żywcem ze skóry partyzantów, palenie napalonym miast i wsi — oto potworny w swej grozie spis okrucieństw, które miały przynieść zagładę dorobku wielowiekowej cywilizacji w Korei. Ale nie tak łatwo uporać się z narodem. Wojska amerykańskie, które dzięki swej polityce eksterminacji i prowokowania wojny światowej zasłużyły sobie w pełni na miano barbarzyńców, pragnąc złamać opór nieugiętego narodu koreańskiego, uciekły się do najbardziej haniebnych środków — zastosowały broń bakteriologiczną. Zabijać bakteriami przy pomocy wszy i pajaków, niszczyć dżumą naród, którego nie udało się zniszczyć ogniem, oto cel, z którym łączy się zarazem drugi: zastraszyć tych, którzy dotychczas zdecydowani byli stawiać czoło barbarzyńskiemu najazdowi.

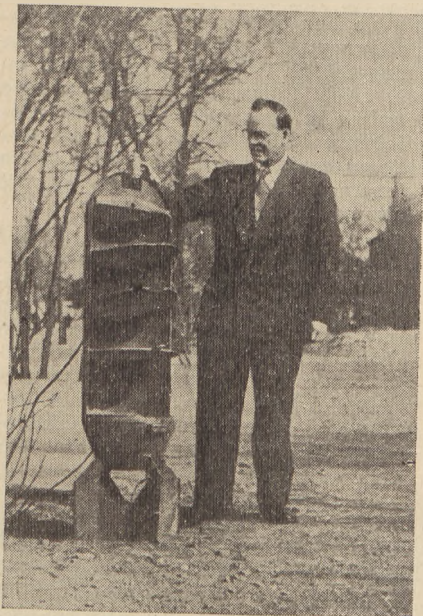
Nie można jednak pobić tymi metodami tych, którzy walczą o swą ojczyznę, o swoje życie i o honor człowieka.

Naród i młodzież koreańska dostarczają na każdym kroku dowodów bezgranicznego bohaterstwa. Stoją oni w pierwszej linii obrońców ludzkości.

„MOJE WZGÓRZE“

Bohaterski czyn HAN KE YUL, będący symbolem przywiązania do ziemi ojczystej, wzbudził wielki entuzjizm w szeregach Armii Ludowej, zapoczątkowując wśród żołnierzy wielki ruch pod hasłem „Moje wzgórze“, pod hasłem nieustępliwej obrony ziemi koreańskiej.

Han Ke Yul, inicjator ruchu „Moje wzgórze“, otrzymał wraz z czterema towarzyszami rozkaz zajęcia wzgórza 320. Zdobyli je jednym uderzeniem i odparli kontrataki nieprzyjaciela. Ale po pięciu kontratakach amunicja wyczerpała się, a kapitan i sierżant zostali zabici; pozostał tylko



Wybitny kanadyjski bojownik o sprawę pokoju. James Endicott urodził się w Chinach i przez 22 lata, od roku 1925 do 1947 był misjonarzem Zjednoczonego Kościoła Kanadyjskiego w Chinach. Ostatnio odbył podróż do północno-wschodnich Chin, gdzie Amerykanie dokonali lotniczych ataków bakteriologicznych. Dr. Endicott ogląda jedną z bomb bakteriologicznych.

Han Ke Yul i jego dwaj towarzysze. Z okrzykiem: „Losy tego wzgórza, to moje życie, lub śmierć!“, Han Ke Yul przypuściwszy wroga na 30 metrów, obrzucił go granatami.

Otąd słowa: „*To jest moje wzgórze!*“, które padły z jego ust w czasie tego boju, stały się zawołaniem bojowym całej jednostki, a wkrótce i innych jednostek armii.

Idąc za przykładem Han Ke Yul, czterech młodych bohaterów, Cho Won Kyoon, Ii Woon Ho, Po Ha Sam i Kim Woon Song, odważnie bronili wzgórza 750. Byli już bez żywności i prawie bez amunicji, gdy nieprzyjaciel przysuścił szturm z trzech stron jednocześnie. Wówczas powiedzieli sobie: „*Nasi towarzysze obronili swe wzgórze za cenę życia. Jakże my moglibyśmy oddać nasze wzgórze? Będziemy walczyć aż do końca — za Ojczyznę i Naród*“. Odparli oni 60 ataków wroga.

Inny przykład nieustępliwej walki dał sierżant 10-go gwardyjskiego pułku piechoty, Kim Bong Chul, w czasie bitwy o jedno ze wzgórz, którego umocnienia, zbudowane przez Amerykanów, były według ich przechwałek — nie do zdobycia. Pomimo nieprzyjacielskiego bombardowania lotniczego i morskiego oraz gwałtownych kontrataków, sierżant Kim Bong Chul utrzymał się wraz ze swym oddziałem na zajmowanej pozycji i z okrzykiem: „*Naprzód! Wróg boi się nas!*“, poprowadził swych żołnierzy na linie nieprzyjacielskich umocnień i błyskawicznym uderzeniem zajął wzgórze. W czasie natarcia sekcji, nieprzyjaciel dobrze zaopa-

trzony w granaty ręczne, obrzucał nimi atakujących. Nieustraszony sierżant chwycił niewybuchłe granaty, i odrzucał je na pozycje nieprzyjacielskie. Od czasu tej krwawej bitwy wzgórze zwane jest „*krwawym wzgórzem*“, lub też „*wzgórzem granatów*“.

KOOK SEN BOK

Szef kolumny sanitarnej, Kook Sen Bok, walczyła w pierwszych szeregach młodzieży o prawa kobiet i o wolność w Południowej Korei.

Kiedy bohaterka Armia Ludowa wyzwoliła Seul 28 czerwca 1950 roku, Kook Sen Bok wstąpiła do wojska i odtąd poświęciła się bez reszty dla swego narodu i swej ojczyzny.

W czasie chwilowego odwrotu Armii Ludowej powierzono jej wywiezienie około 100 rannych. W drodze, na jednym z postojów, domy, w których rozlokowała swych rannych, zostały zbombardowane przez Amerykanów i stanęły w płomieniach. Szef kolumny sanitarnej, Kook Sen Bok, postanowiła rannych uratować. Wraz z personelem sanitarnym zaczęła rannych wynosić na plecach z płonących domów.

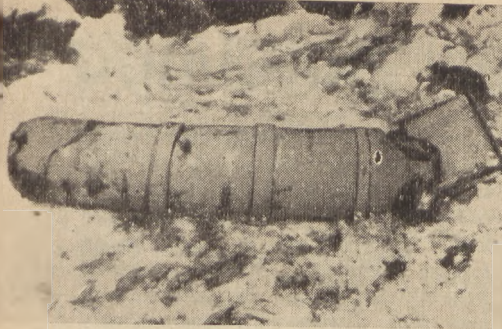
Wspólnie z podwładnymi zdołała uratować wszystkich rannych.

Po tej wspaniałej akcji ranni wystosowali do Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego następujący wniosek:

„*Przez swą bohaterską postawę i poświęcenie wobec swych towarzyszy, szef kolumny sanitarnej, Kook Sen Bok, ocaliła nam, 103 rannym, życie, podczas nieludzkiego ataku*



Insekty siejące zarazę, znalezione w marcu w Kuandzan, mieście Koreańskiej Republiki Ludowej.



Ta bomba bakteriologiczna nie otworzyła się przy zderzeniu z ziemią i została znaleziona w nietkniętym stanie, wraz z jej ładunkiem rojących się insektów — nosicieli bakterii.

lotniczego. Jest ona wzorem wyzwolonej kobiety naszego kraju. My, ranni, przez nią ocaleni, domagamy się przyznania jej tytułu Bohatera“.

Kook Sen Bok jest czwartą kobietą, odznaczoną tytułem Bohatera Republiki Koreańskiej.

NISZCZYCIELE STATKÓW

Kim Chun Koon i załoga jego ścigacza, wykonuje obowiązki przede wszystkim w myśl dewizy: „Bądź wytrwały i dzielny aż do końca“. 40 razy zakładali miny wśród nieprzyjacielskich okrętów, nie bacząc na obecność nieprzyjacielskiej floty na bombardowania lotnicze. Zniszczyli 25 większych i mniejszych nieprzyjacielskich jednostek pływających.

PARTYZANCI YOON SANG CHIL'A

W przykłady bohaterstwa obfituje też walka, prowadzona na zapleczu wroga. Oddziały partyzantów nieustannie nękają nieprzyjaciela. Trzeba by całych tomów, by spisać wszystkie ich czyny. A oto jeden przykład:

Partyzanci Yoon Sang Chil'a przeprowadzili uderzenia na szereg punktów w miastach prowincji Kyunggi - Yongsan, Yongdongpo i innych. 17

października posunęli się aż do prowincji Okchun, zniszczyli trzy plutony marionetkowej policji i żołnierzy „armii nacjonalistycznej“. W walce tej, mając poparcie ludności, zaatakowali biura władz reżymowych rządu Sygman Ree, podpalili magazyny z amunicją i na dziedzińcu miejscowej szkoły podstawowej urządzili wiec dla tamtejszej ludności.

LIGA PODZIEMNA FUSANU

Tajna organizacja na zapleczu wroga, Liga Podziemna Fusanu, zniszczyła 30 listopada ub. r. pierwszy arsenał „armii nacjonalistycznej“. Eksplozja była tak potężna, że w jej rezultacie spłonęło 1091 lokali, należących do instytucji administracyjnych i politycznych, jak też ambasada amerykańska i główny bulwar Fusanu. Tymczasowa stolica wroga została wtrącona w stan chaosu.

WZOROWY MASZYNISTA

Idąc śladami słynnych bohaterów pracy, Han Nam Soo i Choi Chi
(Dokończenie na str. 9)

Czu Cziau, biolog chiński, jeden z członków chińskiej podkomisji badawczej w północno-wschodnich Chinach, przeprowadza rozmowę z chłopem Van Ho Fu, który znalazł białe pakiety zrzucone przez amerykańskie samoloty na przedmieściach miasta chińskiego Nanteu. Pakiety te zawierały zakażone chorobami insekty.



'SMIERĆ MAŁEGO Saiounga

Jeden z członków ekipy sanitarniej powiatu Wushang w pobliżu Mukdenu, uczestnik bohaterskich walk narodów chińskiego i koreańskiego, Wu opowiedział nam o ohydnej zbrodni, której był świadkiem.

2 marca około godz. 4 po południu nad wioską Making w powiecie Wushang ukazały się samoloty amerykańskie. Chłopi widzieli 3 samoloty krążące nad wioską. Zbliżały się one coraz bardziej do jej centrum zrzucając bomby. Nie słyszeli jednak zwykłych detonacji. Po zrzuceniu bomb samoloty odleciały.

Huang — młody softys i inni chłopcy wybiegli z domów, by zobaczyć co się stało. Pobiegł za nimi 12 letni Saioung. O 2 kilometry za wsią na zbocz wzgórza znaleźli bombę o niespotykanym dotąd kształcie, przepołowioną. Składała się z 4 przegródek. Na ziemi obok bomby leżały jakieś druki i fotografie.

Huang i chłop Ma wykrzyknęli: „Co to takiego?!“ Rzeczywiście wewnątrz przegródek bomby znajdowały się muchy i komary o dwukolorowych łapkach. Przyjrawszy się im z bliska stwierdzili, że owady żyły, poruszały się, a nawet fruwały. Huang rzekł do towarzyszy, że muchy i komary znajdowały się w bombie i że na pewno część ich już pofrunęła. „Co też te amerykańskie diabły chcą tym wywojować?“ — zastanawiał się.

Rozmawiając zauważyli, że cała okolica pełna już jest podobnych

insektów. Było wśród nich wiele należących do nieznanych im gatunków. Mały Saioung zaczął zbierać owady i krzyknął do swego kolegi Ruanga, że komary mogą jeszcze fruwać. Huang ostrzegł wszystkich przed dotykaniem całego tego „świństwa“. Zostawiwszy jednego z chłopów, aby pilnował bomby, powrócił do wsi przestrzec

pozostałych mieszkańców. Wójt po wysłuchaniu relacji Huanga nakazał spryskać wapnem szeroki pas wokół bomby, by uniemożliwić ludziom zbliżenie się do niej. Poza tym niezwłocznie połączył się telefonicznie z władzami powiatowymi. Natychmiast przysłano specjalistów w celu zbadania niezwyczajnego wypadku.

Saioung zachorował jeszcze tego samego wieczora. Chwycił go torsje i wysoka gorączka, zapadł w głęboki sen. Z rąk zbirów Czang Kai-szeka zginął parę lat temu jego ojciec — matka chowała go jak największy skarb. Rozpaczała, widząc groźne objawy choroby. Pospieszyli jej na pomoc sąsiedzi, nikt jednak nie znalazł środków zaradczych. „Cóż to za dziwna choroba“ — pytała matka sąsiadów. Czoło jej synka było rozpalone. Wzięła go w ramiona: „Obudź się, obudź się...“ Lecz Saioung nie obudził się.

Huang przybywszy odwiedzić chłopca i pocieszyć jego matkę skojarzył natychmiast chorobę i bombę z owadami. Nie umiał on jednak



rozpoznać rodzaju choroby, a we wsi nie było kompetentnych lekarzy. Matka Saiounga przez całą noc nie zmrugała oka, podczas gdy malec pogrążony był we śnie. Nazajutrz władze powiatowe przysłały ekipę sanitarną, której członkiem jest Wu. We wsi i w okolicy zastosowano środki antyepidemiczne. Ekipa zabrała ze sobą bombę.

Po zbadaniu Saiounga Wu oświadczył matce, że nie można go wyle-

czyć we wsi i trzeba go przetransportować do szpitala w Mukdenie. Matka nie chciała rozstać się z synem i Huang zdecydował wysłać ją razem z nim.

Dziecko zmarło w ambulansie wiozącym je do Mukden. Trup jego został przekazany kolegium lekarskiemu w Mukden. Sekcja wykazała, że przyczyną śmierci Saiounga był nieznaną dotychczas w Korei rodzaj zapalenia opon mózgowych.

Sung, młody maszynista, Choi Kil Ryong, podjął hasło: „Wszystko dla zwycięstwa frontu!” i został przodującym maszynistą w transporcie amunicji, nic sobie nie robiąc z nieprzyjacielskiego bombardowania, ciemności nocnych, czy innych przeszkód, na jakie narażony jest maszynista w czasie wojny.

7 lipca ub. r., kiedy pewna stacja kolejowa została w rezultacie barbarzyńskiego ataku lotniczego wroga zamieniona na morze płomieni, Choi Kil Ryong potrafił dzięki zimnej krwi i szybkiemu działaniu ocalić swój pociąg i kilka innych parowozów. Co więcej — doprowadził swój pociąg do miejsca przeznaczenia w zaplanowanym czasie.

4 lipca ub. r. został zaatakowany przez 12 nieprzyjacielskich samolotów, jednakże, prowadząc swój pociąg z pełną szybkością, doprowadził transport amunicji do celu.

KIM RAK HI

17-letnia dziewczyna, Kim Rak Hi, stoi na czele ruchu kobiet-rolników i jest członkiem Centralnej Ligi Młodzieży Demokratycznej. Ojciec jej został zamordowany przez wroga w czasie przejściowej okupacji. Na wiosnę Kim Rak Hi nie miała nikogo do pomocy, nie miała też inwentarza żywego, ale była zdecydowana obrobić całą ziemię, jaką otrzymała od rządu ludowego. „Dać więcej zboża — oto, jak mścić będę śmierć mego ojca” — powiedziała.

Z nadejściem wiosny szczegółowo zajmowała się sprawą uprawy roli. W tym roku uprawia 4900 pyung własnej ziemi i 1500 pyung ziemi pewnej rodziny, w której jest zbyt mało osób.

Przez zastosowanie najbardziej odpowiedniego systemu uprawy ryżu, uzyskała z 800 pyung pola ryżowego i 700 pyung gleby suchej zbiory 10,8 ton ryżu z jednego chungbo.

Do zeszłorocznych zbiorów młode kobiety prowincji Hongwon, w południowym Hamkyung, zmobilizowały blisko 20.000 młodzieży. Zorganizowały one 194 Młodzieżowe Brygady Żniwne i w ciągu jednego tygodnia, w czasie od 7 do 13 października ub. r. ukończyły zbiór ryżu, prosa i jannowca. W rezultacie prowincja ich zajęła pierwsze miejsce w terminowym złożeniu podatku zbożowego.

50 młodych kobiet z wioski Kaduk, w rejonie Uijoo, prowincja Północny Pyungahn, zorganizowały Młodzieżowy Korpus Naprawczy, celem zabezpieczenia transportów przed groźbą opóźnień. W czasie pracy nad powrotną reperacją pewnego mostu trzy kobiety zostały zabite bombami wroga. Pozostałe prowadziły dalej swą pracę przy moście, postanawiając pomścić śmierć swych towarzyszek. Dotrzymały słowa, kończąc pracę o dwa dni wcześniej od zamierzanego terminu.

STUDENCI POD BOMBAMI

Studenci starszych roczników oraz uczniowie gimnazjalni, którzy uczą

się w podziemnych grotach, lub pod osłoną masywów skalnych, ożywieni gorącym entuzjazmem dla sprawy obrony kraju, robią wszystko, co w ich mocy, by pomóc frontowi i umacniać zaplecze.

Kim In Kul, student pierwszego roku uczelni Soo Poong oraz 32 innych studentów, niezdołnych do służby wojskowej, zorganizowało brygadę studencką na plantacjach uprawnych w rejonie stacji hydro-elektrycznej Soo Poong, pracując na nich z takim samym zapałem, jak ich towarzysze na froncie.

Dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży, pracowali dniem i nocą, jako brygada szturmowa, osiągając przekroczenie normy o 250%.

357 uczniów gimnazjum w Yang-gu przeprowadzało po lekcjach zbiórki traw i chwastów na nawozy. Zebrali ogółem 3640 kwan trawy i przekazali je rodzinom żołnierzy Armii Ludowej.

W Wonsanie 3354 studentów zorganizowało brygadę odbudowy, ofiaro-

wując 20 dni pracy przy naprawie torów uszkodzonej linii kolejowej.

Wszyscy studenci prowincji Północny Hamkyung podjęli kampanię zbiórki funduszy na „samolet młodzieży“, uzyskując 7.000.000 wonów. Suma ta pochodzi w dużej mierze z podejmowanych masowo przez ludność prac ochotniczych.

Młodzieży, która przeżyłaś drugą wojnę światową, która wiesz, co to jest cena ojczyzny — to na twoich nieugiętych braci koreańskich, krwawo oprawcy amerykańscy przywłaszczając sobie flagę ONZ, zrzucają teraz mikroby i śmiercionośne insekty. Karabiny maszynowe są wspierane batalionami much i moskitów.

Ale młodzi Koreańczycy prowadzą swą walkę z niedającym się opisać bohaterstwem. I wojna ta jest nie tylko ich sprawą: jest ona również sprawą naszą, bo godzi w nasze najgłębsze uczucia, zagraża też naszemu życiu.

Pokój w Korei!

Położcie kres wojnie bakteriologicznej!

Naród koreański zareagował przeciwko potwornej wojnie bakteriologicznej. Całą ludność, a w pierwszym rzędzie dzieci, objęto szczepionkami ochronnymi przeciwko rozmaitym epidemiom.



ODDAŁ SWE ŻYCIE ZA ŚWIĘTĄ SPRAWĘ POKOJU

(Bohaterski przykład Filipa Müllera, zamordowanego w Essen
przez policję Adenauera)

Urodził się 5 kwietnia 1931 roku w München-Neuaubing. Zginął 11 maja 1952 roku w Essen, zamordowany przez faszystowską policję Adenauera i Lehra. Filip Müller jest pierwszą ofiarą „układu ogólnego“, podpisanego pod dyktando Amerykanów. Stał się on bohaterem nie tylko młodzieży niemieckiej, lecz całej młodzieży świata, która pragnie pokoju i szczęśliwej przyszłości.

Neuaubing jest przedmieściem miasta München. W 1919 roku było ono jedną z kolebek rewolucji niemieckiej. W 1945 r. metalowcy Neuaubing założyli swój pierwszy związek zawodowy. Niedaleko od dymiących fabryk, w pobliżu linii kolejowej znajduje się dzielnica kolejarzy Papinstrasse, gdzie urodził się i wychował Filip.

Ojciec jego umarł wcześnie, matka musiała się ciężko borykać z życiem, by wychować 6-ro dzieci. W 1945 roku Filip został przyjęty do kolejowych warsztatów jako praktykant. W roku 1948, będąc już kwalifikowanym robotnikiem wstąpił do związku zawodowego i do FDJ, gdzie był czynnym członkiem. Czas wolny od pracy zawodowej, dzielił na naukę i na pracę społeczną w organizacji. Filip, wciąż uśmiechnięty, oddany i niezmordowany w pracy, był lubiany przez młodzież. Został wybrany na członka komisji kulturalnej FDJ w München, a jednocześnie kierował pracą wśród młodzieży robotniczej i praktykantów.

W 1950 roku Filip przebywał krótki okres czasu w zachodnim Berlinie. Spotkał tam młodą robotnicę. Zrodziła się miłość — następnie zawarli ślub. Nie mógł jednak mieszkać wspólnie ze swą żoną. Ten, który opuszcza samowolnie miejsce pracy, nie może być przyjęty do innej pracy. Ile napotykał trudności, by oszczędzając zebrać potrzebną sumę pieniędzy na pokrycie podróży do swej żony. Po roku, Filip został ojcem synka, który skończył 5 miesięcy gdy ojciec jego zginął od kul.

Filip był delegatem na Zlot do Berlina. Tam po raz pierwszy ujrzał wolne, szczęśliwe życie młodzieży Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W zjednoczonych, demokratycznych Niemczech nie dzieliłoby go od swej żony Gertrudy i synka. Miałby własne ognisko rodzinne, szczęśliwe życie rodzinne... Po powrocie ze Zlotu, został zwolniony z pracy z fabryki, gdzie był zatrudniony. Po wielu tygodniach daremnych poszukiwań, został przyjęty do pracy w małym przedsiębiorstwie.

Jako członek organizacji, nie zaprzestaje działalności, zbiera podpisy pod Apelem o zawarcie Paktu Pokoju, organizuje komitet pokoju do którego weszli młodzi komuniści, socjał-demokraci i bezpartyjni, pracuje z młodymi katolikami - demokratami.

Filip Müller z radością dowiedział się o nowej manifestacji, która miała się odbyć 11 maja w Essen, przeciwko zbrodniczym, nieludzkim planom klikii Adenauera. Miała to być pierwsza masowa manifestacja młodzieży przeciwko „układowi ogólnemu“. Należało się więc starannie przygotować do niej.

Deszcz lał strumieniami, kiedy wraz z całą kolumną „pokoju“ przybył z München do Essen. Na skrzyżowaniu ulic spotkali ciężarówki, naładowane policją, oraz zapory, ustawione co 50 metrów. Przed wejściem do miasta, przybyli z okolic obrońcy pokoju rozłożyli się obozem. Ilość ich wzrastała z każdą minutą: wkrótce było ich 30 tysięcy. Śpiewali, wspólnie tańczyli...

Nagle z miasta wyjechała galopem policja konna, atakując obrońców pokoju szablami i pałkami. Za policją nadjechały ciężarówki. Jeden z młodych obrońców pokoju chcąc ratować towarzyszy, rzucił się pod ciężarówkę. Zbity do nieprzytomności przez policję, nawpół żywy, został wrzucony do auta. Młodzież zaskoczona początkowo tym nagłym, brutalnym atakiem, ochłonęła, utworzyła łańcuch, żywą zaporę, skandując: „Precz z Adenauerem! Precz z układem ogólnym!“ Porucznik policji Wölfen oszalały z wściekłości — daje rozkaz strzelania. Gruchnęła pierwsza salwa. Młodzież sądziła początkowo, że policja strzela dla postrachu w powietrze. Padły następne salwy. — Kule gwizdzą bez przerwy. Padają pierwsze ofiary. Manifestanci chronią się do miasta.

Filip Müller, który był w pierwszym szeregu, jest obecnie ostatnim — osłania odwrót wraz z towarzyszami. Na moście Rüttenscheid jeden z policjantów oddał do Filipa kilka wystrzałów, który pada... Towarzysze jego zauważyli to i zawracają po niego. Na pomoc śpieszą im metalowcy z Essen. Morderca ucieka w panicznym strachu. Ciało Filipa Müllera niesione jest do Essen. Na ulicach, przez które przechodzą, tysiące ludzi odkrywa głowy, krzycząc: zbrodniarze! mordercy!

Zbiry Lehra nie odważyli się użyć ponownie broni palnej. Tej nocy w więzieniach Essen setki chłopców i dziewcząt potwornie torturowano.

Nazajutrz, wysoki komisarz aliancki telefonował do Lehra składając mu gratulacje „za wielkie zwycięstwo“ — za potworną zbrodnię.

Filip Müller zginął za świętą sprawę ludzkości: sprawę pokoju i wolności. Został zamordowany przez faszystowską policję Adenauera w kwiecie wieku — mając 21 lat. Jego bohaterski przykład, jego imię głośnie jest wśród kolejarzy z München, metalowców Essen i Düsseldorf, wśród dokerów Hamburga, wśród budowniczych nowego Berlina, wśród całej młodzieży niemieckiej, wśród wszystkich, którzy pragną żyć szczęśliwi w pokoju.

M. G.

Młodzież zniweczy nieczne plany podżegaczy wojennych

Posłuchajno, chłopcze, chodziłeś do szkoły, jak ja, może tylko trochę dłużej, lub krócej. Nie o to jednak chodzi. W szkole nauczyłeś się, że Europa jest kontynentem, który rozciąga się od Atlantyku do Urалу. Otóż wyjdź z błędu. Bo dzisiaj nowi „profesorowie geografii“ dowodzą czegoś zupełnie innego. Mówią oni, że Europa, to część świata, sięgająca od Stanów Zjednoczonych do Norwegii, z włączeniem Włoch, Francji itd... jak też Turcji — a to „w rezultacie rozszerzenia pojęć geograficznych i dostosowania ich do wymogów sytuacji wojskowej i politycznej“, jak pisał „New York Times“ z 26 kwietnia.

No, a Europa Środkowa, ZSRR? Skądże znowu... Co więcej, Kolonia leży wprawdzie jeszcze w Europie, ale już Drezno — nie. A przecież oba miasta są miastami niemieckimi.

Znani są tobie, mój chłopcze, ci nowi profesorowie. Na pewno widziałeś ich nazwiska w gazetach: Truman, Eisenhower, Spaak, Plevén, Philip itd.

Zapewne uśmiechasz się, myśląc sobie — co za nieuctwo. Otóż wyjdź z błędu. To nie jest z ich strony nieuctwo, to jest metoda oszukania ciebie i twoich kolegów, całej młodzieży.

W jakim celu? Zapytasz. Ano, cofnijmy się nieco pamięcią wstecz.

Dnia 5 czerwca 1947 roku generał Marshall przedstawił tzw. plan pomocy europejskiej, który miał wkrótce zdobyć sobie ponurą sławę jako synonim nędzy, bezrobocia i wojny. W rzeczywistości bowiem plan ten zmierzał do podporządkowania Stanom Zjednoczonym najpierw pod względem gospodarczym, a następnie wojskowym (przez Pakt Północno-Atlantycki) państw Europy Zachodniej, w ramach przygotowań do agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Mijały miesiące i lata od czasu, gdy „zachodnia“ prasa zaczęła się zachłystywać superlatywami na temat tego planu. Powoli jednak rzeczywistość zaczęła wychodzić na jaw. I w miarę, jak coraz wyraźniejsze stawały się cele „planu Marshalla“, rósł też opór wobec związanej z nim polityki.

Nie jeden z tych, którzy czytają te słowa, poznał już na własnej skórze skutki „wspaniałego planu“, tracąc pracę w swej fabryce, lub miejsce w ośrodku szkolenia zawodowego. Może też do szkoły jego przyszedł oficer, by mówić mu o pięknym zawodzie żołnierskim. Biorąc do ręki gazetę poranną, zobaczyłeś i ty, że chodzi tu o ponowne uzbrojenie dywizji niemieckich i z miejsca zrozumiałeś, jakim celem służyć mają ci generałowie SS, których wypuszcza się z

wieźień — i zapalałeś słusznym oburzeniem, wspominając Oradour sur Glane, Lidice, piece krematoryjne „obozów śmierci“.

I wtedy ty, młody Francuz, czy też Belg, powiedziałeś stanowczo: „Nie, precz z remilitaryzacją Niemiec!“, a ty, kolego niemiecki, rzekłeś krótko: „Bez nas!“ i razem postawiliście wasze wspólne żądanie: „Chcemy pokoju, precz z nową wojną!“ Jak widać, sprawa zaczęła się naszym „profesorom geografii“ komplikować. Pogłowili się, naradzili i wkrótce zaczęli z innej beczki: „Zgadzą się się przecież chyba co do tego, że zagraża „nam“ niebezpieczeństwo (kryzys — czyli dla nas koniec). W tej sytuacji jedynym naszym ratunkiem jest wojna. Trzeba zniszczyć te kraje, które naigrywają się z nas swymi pokojowymi budowłami, które ośmielają się poprawiać błędy popełnione przez przyrodę — w imię szczęścia ludzkości. Tak, cel nasz jest jasny, ale nasze środki są ograniczone. Właściwie mamy, praktycznie biorąc, tylko jedną drogę: tą drogą jest utworzenie odpowiedniej, spragnionej rewanżu armii niemieckiej i kwita. Tak, ale narody, wraz z narodem niemieckim, nie zgodzą się na to“. — Wtedy zabrał głos Pleven: „Już mam rozwiązanie. Nie tworzymy armii niemieckiej, ale armię europejską. Oczywiście trzon naszej armii stanowić będzie armia niemiecka, ale nokoło poustawiamy trochę chłopczków z Francji, Belgii, Holandii i tak dalej... i w ten sposób będziemy mieli europejską armię „obronną“, która posłuży jako narzędzie agresji“.

Trzeba było widzieć, z jakim zapalem nasi „profesorowie geografii“ oklaskiwali te wywody!

Teraz należało jednak znaleźć jeszcze sposób przekonania ciebie, chłopcze i wszystkich twoich młodych kolegów, bo żołnierze, bo armia, to przede wszystkim młodzież. I tu zaczęły się kłopoty. Bo mimo bezrobocia i celowo wywoływanej nędzy, niewielu jest chętnych do służby wojskowej. Świadczy o tym zdecydowana kampania, jaką młodzież prowadzi niemal wszędzie przeciwko przedłużaniu służby wojskowej.

Wreszcie panowie ci doszli do wniosku, że i na to mają sposób — „kapitałny plan“, opracowywany całymi miesiącami w Strassburgu, w siedzibie Rady Europy i w biurach amerykańskiego Departamentu Stanu.

PLAN TEN, TO TAK ZWANA „EUROPEJSKA KAMPANIA MŁODZIEŻY“

A oto kilka uwag o charakterze tego politycznego chwytu. Ujmując sprawę krótko, trzeba, byś zdawał sobie jasno sprawę z tego, jaki jest jego cel: **Chcą ciebie nakłonić do wyrażenia zgody na tworzenie ich „armii europejskiej“ i remilitaryzację Niemiec. Krótko mówiąc, chcą, byś zgodził się na wojnę przeciwko twym braciom ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, które dały młodzieży to, o czym ty możesz zaledwie marzyć: pracę i zadowol, radość życia, szczęśliwą młodość.**

By ułatwić sobie tą niecną robotę, postarali się włączyć tu niektóre

organizację, jak na przykład „Międzynarodowy Związek Młodzieży Socjalistycznej“. Na terenie poszczególnych krajów powołano sekretariaty krajowe. Puszczono w ruch szeroko zakrojoną akcję propagandową i kulturalną. Na potrzeby „Kampanii“ wyasygnowano 800.000.000 franków. Kto je dał? zapytasz. — Nie wiem tego, ale domyślam się. Kto może wyłożyć taką wielką sumę, jeżeli nie kapitaliści, którzy okradają cię z owoców twojej pracy, którzy żyją i bogacą się na twoim wysiłku — twoi odwieczni wrogowie, twoi wyzyskiwacze! I jeśli niektóre organizacje są zdania, że pieniądze nie cuchną, to ty, chłopcze, nie zapominaj, że pieniądze te pochodzą od twych wrogów, że mają służyć do zrobienia z ciebie „żołnierza europejskiego“. Widzisz więc teraz, o co chodzi. — I jeżeli jutro będzie ci ktoś mówił o Europie, odpowiedz bez wahania: „Tak, jestem za Europą. Nie za tą jednak, której wy chcecie, ale za Europą, która istnieje w rzeczywistości, i gdzie chłopcy radzieccy i węgierscy są braćmi młodzieży francuskiej i angielskiej, połączeni wspólnym ideałem pokoju i szczęścia. Jestem za Europą, jako jedną z pięciu części świata, w którym chcemy, by zapanał pokój“. Możliwe, że organizacja, do której należysz, zaproponuje ci podróż krajoznawczą, udział w spotkaniu, w konferencji. Obserwuj bacznie, co się za tym kryje. —

Bo ich najpodlejsze knowania zmierzają do tego, by twoje słuszne pragnienie poznania młodzieży innych krajów i twoją potrzebę podróży — wykorzystać dla przeprowadzenia ich brudnych machinacji. A wtedy nie wahaj się. Wraz z twymi kolegami, wraz z całą młodzieżą twojej miejscowości, twojej szkoły, czy fabryki, demaskuj tych handlarzy mięsem armatnim, stawiając ich pod pręgierz opinii publicznej.

Nie wyczekuj i razem z całą młodzieżą wzmagaj twą pracę dla pokoju, dla realizacji twych żądań. Szukuj się do wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji w Obrobie Praw Młodzieży.

Przeciwstawiaj się jak najenergiczniej tworzeniu „armii europejskiej“ i przedłużaniu w związku z tym czasu służby wojskowej, oraz remilitaryzacji Niemiec zachodnich, stanowiącej punkt centralny całego programu agresywnych przygotowań. Wraz z tymi, którzy w remilitaryzacji Niemiec widzą zagrożenie pokoju, pracuj pod hasłem zwołania międzynarodowej konferencji dla pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec.

A więc do czynu, chłopcze. — Czynem i jednością zdołasz zniwelować wszystkie zakusy. Jeżeli będziesz działać, wówczas akcja organizatorów tzw. „europejskiej kampanii młodzieży“ spali na panewce — widmo wojny ustąpi.

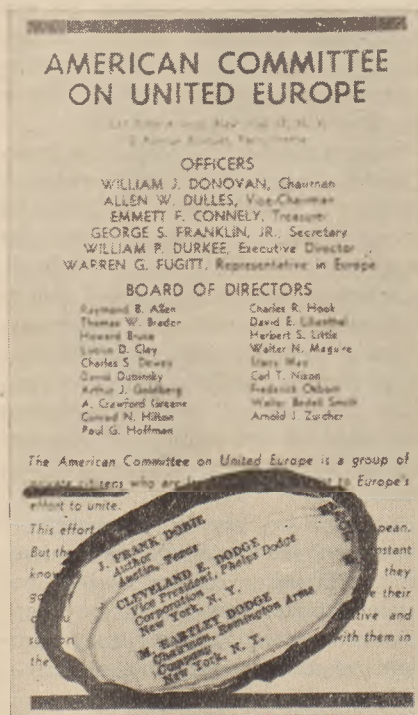
A. MASSEI

CZYM JEST AMERYKAŃSKI KOMITET ZJEDNOCZENIA EUROPY

Pewna grupa prywatnych obywateli — jak się sami nazywają — powstała sobie w USA za cel popierać inicjatywę „zjednoczenia Europy“ „Prywatni obywatele“ stali się więc apostołami zjednoczonej Europy, czyli Stanów Zjednoczonych Europy.

KIM SĄ CI „PRYWATNI OBYWATELE“?

Oto oni słynni przedstawiciele polityki amerykańskiej, którzy pracują od dłuższego już czasu nad „zjednoczeniem“ Europy, (plan Marshalla, pakt atlantycki, Armia Europejska, remilitaryzacja Niemiec zachodnich) tacy jak: Donovan Dulles,*¹) senator Connelly, Dewey, były gubernator Nowego Jorku, Lilienthal, jeden z autorów monopolu atomowego USA, którego zdemaskowaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Młodzieży Świata“, Bedell Smith, były ambasador USA w Moskwie, jeden z filarów wywiadu amerykańskiego itd. Dalej — sami wojskowi. Nazwisko generała Marshalla rzuca się w oczy. Dalej — sami „zwykli ludzie interesu“, magnaci przemysłu i finansów, prawdziwi rządcy Ameryki: Philip D. Reed z General Electric, C. E. Smith z American Airlines, Robert Culler z Old Colony Trust, C. E. Dodge z Phelps Dodge



Corporation, Hartley Dodge z Remington Arms Company ...czy warto jednak wymieniać dalej?

Do czego dążą ci apostołowie zjednoczenia Europy? Ten jedyny wyjątek z ich programu mówi sam za siebie: „Pomagając Europie, pomagamy sobie...”

¹) Donovan Dulles — były szef wywiadu amerykańskiego

2. Support through the AMERICAN COMMITTEE ON UNITED EUROPE work for practical understanding between Europe and America and through it the work of private citizens in Europe. Their work for unity will be significantly strengthened and greatly encouraged by aid from individual Americans. The efforts of governments alone will not bring unity in Europe. Ordinary citizens must play a major role in future progress.

By helping those in Europe we help ourselves. The achievement of the United States of Europe means the survival of Europe and of freedom in the Western World.

Oto wyjątek programu Amerykańskiego Komitetu Zjednoczenia Europy.

KTO OPLACA KAMPANIE?

Na finansowanie tej szerokiej kampanii wojennej przewidziano 800 milionów franków francuskich.

SKĄD POCHODZĄ TE PIENIĄDZE?

Przemawiając na jednym z zebrań stowarzyszenia młodzieży szwajcarskiej (w którym brał udział Andre Philip, przywódca Ruchu Europejskiego, wielbiciel zjednoczenia Europy) pan Cordey, redaktor Trybuny Genewskiej pisał:

„Fundusze są. Zostały one zebrane przez Komitet Przyjaciół Zjednoczonej Europy, (nazwiska których przytoczyliśmy powyżej). Do Komitetu wchodzi osoby i prywatne stowarzyszenia, wśród których na czołowym miejscu znajdują się związki zawodowe (chodzi oczywiście o związki, stojące na usługach kapitału)“.

Wszelkie komentarze są chyba zbędne, jeśli porównamy nazwiska tych „osobistości“ z oświadczeniem pana Cordey.



WOJENNY BUDŻET

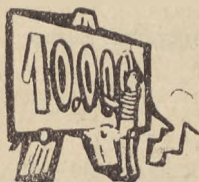
Rząd francuski wydaje rocznie 1.200 miliardów franków na cele wojskowe. Zobaczmy, co można zrobić za te 1.200 miliardów franków wydawanych na śmierć i zniszczenie a więc:

— można dać jedną parę butów każdemu Francuzowi (160 miliardów franków),



— możnaby udzielić pożyczki każdemu młodemu rolnikowi (500 miliardów franków),

— zbudować 300 nowoczesnych stadionów (150 miliardów franków),



— zbudować 10.000 szkół podstawowych (100 miliardów franków),

— zbudować 145.000 nowoczesnych, komfortowych mieszkań (290 miliardów franków).

Co o tym sądzą młodzi bezrobotni, którzy daremnie szukają pracy, młodzi rolnicy, którzy z braku pieniędzy nie mogą założyć własnego gospodarstwa, młodzi chłopcy, którzy muszą grać szmacianą piłką na przygodnych terenach, dzieci dla których nie ma miejsca w szkołach, lub które uczą się w małych przepełnionych niezdrowych klasach, młodzi, którzy chcieliby założyć własne ognisko rodzinne, lecz nie mogą znaleźć mieszkania.

Uwaga: Przedstawiliśmy Wam drodzy czytelnicy co możnaby zrobić za pieniądze wydawane na cele wojskowe, gdyby te sumy przeznaczone były na cele pokojowe. W następnym numerze wykażemy wam, że w rzeczywistości, nie tylko pieniądze przeznaczone bezpośrednio na wydatki wojskowe idą na cele wojenne. Wykażemy wam w jaki sposób budżety wojenne maskowane są w innych rozdziałach budżetu atlantyckiego, jak młody Anglik lub Włoch zmuszony jest dawać pieniądze na wojnę, gdy pali papierosy lub kupuje mięso itp.

Oświadczenia amerykańskich mężów stanu

„Jeśli Francuzi zgodzą się nie kupować butów, jeśli Anglicy zrezygnują ostatecznie z mięsa,... będziemy mogli bardzo szybko uczynić wszystko, co jest potrzebne do obrony atlantyckiej“.

(General Bradley: l'Information — 4 października 1951 r.)

„Jeśli zapanuje pokój, trudno sobie wyobrazić czym zastąpimy program zbrojeń dla zachowania równowagi naszej gospodarki.“

(Edward Rubin — przewodniczący towarzystwa finansowego Selected American Chase Incorporated, na konferencji bankierów w Los Angeles)).

„Zauważyłem tajone przerażenie na myśl, że wysiłki zbrojeniowy nie będzie wieczny. W 1953 roku potrzeby wojsko zostaną zaspokojone. Jeśli nie będzie wojny, wystarczy utrzymać i odnawiać materiał wojenny. Dobroczynne zastrzyki zamówień wojennych będą zmniejszone. Czyżby czekał nas kryzys na końcu tej drogi?

(Sedillat — francuski dziennikarz po powrocie z podróży po USA — gazeta finansistów Vie Francaise z dn. 19 października 1951 r.)

Trzeba więc wojny, by utrzymać dochody bankierów. Trzeba wojny, by „zachować równowagę gospodarczą“ spółek finansowych. Ażeby prowadzić wojnę:

„Sądzę, że musimy otrzymać wychowanie, oparte całkowicie na prawie dżungli, to znaczy, że każdy z nas musi nauczyć się zabijać. Osobiście uważam, że w wojnie nie powinniśmy ograniczać się do używania tylko broni lądowej, powietrznej i morskiej, ani wprowadzać ograniczeń w użyciu metod i broni niszczycielskiej. Zgodzę się na wojnę bakteriologiczną, wojnę atomową, pociski międzyplanetarne itp.“

Doktor Elwood C. Nauce, rektor uniwersytetu Florydy)

A więc naprzód twórzmy „pokolenie morderców“ zlikwidujmy mięso i buty, ofiarujmy nasze 20 lat, naszą miłość i radość na zniszczenie.

Nie! Nasze lata młodości należą do nas. I będziemy je bronić.

Młodzi belgowie odnoszą sukcesy w walce przeciw dwuletniej służbie wojskowej

Po Francji Belgia jest tym z dwunastu krajów atlantyckich, który najmniej wydaje na żołd i umundurowanie swych żołnierzy“ — oświadczył 28 października r. ub. w Louvain, Van Houtte, który w międzyczasie został premierem Belgii.

Rezultat: przepelnione koszary (zwłaszcza od czasu wprowadzenia 2-letniej służby wojskowej), całkowity brak higieny w obozach, żołd i wyżywienie niewystarczające, żołnierze zmuszeni opłacać

w czasie urlopów i zwolnień okolicznościowych koszty podróży z własnej kieszeni. Jeśli doda się do tego coraz aktywniejsze włączanie naszej armii do machiny agresji amerykańskiej, fakt, że jest ona już na dobre poddana komendzie obcych generałów oraz ogłupienie powodowane (świadomie) przez idiotyczną i zacoфанą dyscyplinę, zrozumiałe się stanie, że żołnierz belgijski należy do najbardziej zdemoralizowanych w Europie.

Przeciw takiej sytuacji w armii, przeciw dwuletniej służbie wojskowej Luďowa Młodziej Belgii zaprotestowała z całą energią, domagając się m. in. powrotu do jednorocznej służby, podwojenia żołdu i diet, zwolnienia od opłat korespondencji żołnierzy, ich bezpłatnego transportu do miejsca zamieszkania po zniesieniu dwuletniej służby wojskowej oraz powrotu do polityki pokoju, która pozwoliłaby zaspokoić wszystkie żądania żołnierzy i zaoszczędzić miliardy na cele pokojowe. L.M.B. wezwwała całą młodzież do skupienia się wokół tych żądań.

W Leodium np. można było widzieć jak miejscowe oddziały L.M.B. i skauci redagowali wspólnie list otwarty do posłów okręgu, domagający się dla żołnierzy bezpłatnego przejazdu koleją i tramwajami. Jednomyslność łączyła młodzież leondyjską, gdy kolportowała ten list odbity jako ulotka wśród żołnierzy wychodzących z koszar. W koszarach „Chartreuse“ ulotka wywołała ogromne poruszenie. Trzeba podkreślić, że żądanie bezpłatnych przejazdów jest wszędzie ogromnie popularne. I tak cały szereg rad komunalnych — wśród nich, rady trzech największych miast Brukseli, Antwerpii i Leodium, reprezentujące łącznie około 1,5 miliona mieszkańców — głosowały jednomyślnie za tym wnioskiem. Pewna ilość rad komunalnych opowiedziała się również za powrotem do jednorocznej służby wojskowej. W Athus (belgijska prowincja Luksemburgu) miejscowe oddziały LMB i Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej osiągnęły zgodność poglądów co do słusznego żądania, by przedsiębiorstwa wypłacały powołanym do wojska robotnikom specjalny dodatek.

Wszystko to wyraża protest naszej młodzieży przeciw ustawie o 2-letniej służbie wojskowej, jej wołę przywrócenia służby jednorocznej, wołę obrony praw żołnierza.

Tego rodzaju stan umysłów młodzieży i mas pracujących, również wrogich służbie 2-letniej i zainteresowanych losem żołnierzy, na kilka miesięcy przed wyborami do zarządów gminnych nie może pozostać bez wpływu na polityczne i związkowe dyrektywy w kraju. Toteż ostatnio jesteśmy świadkami demagogicznych chwytów w tej dziedzinie.

Oto Główny Komitet Chrześcijańskiej Młodzieży Robotniczej zmuszony był 30 marca domagać się w rezolucji bezpłatnego przejazdu pociągami raz na miesiąc począwszy od pierwszego miesiąca służby, 50 proc. zniżki tramwajowej, zwolnienia z opłat korespondencji. Komitet zażądał również, aby „czas służby został zredukowany do minimum wymaganego przez konieczność obrony“.

Oto prawicowi przywódcy socjaldemokracji i związków zawodowych zmuszeni są wypowiedzieć się przeciw „bezużytecznym dwu latom“, co zmusza ich do prawdziwej ekwilibrystyki, ponieważ równocześnie nadal bronią paktu atlantyckiego.

Oto sam premier gabinetu socjal-katolickiego Van Houtte zmuszony był oświadczyć 9 marca w Gandawie, że „jeśli państwa europejskie — sygnatariusze układów, do których przystąpiła Belgia, nie wywiążą się do sierpnia rb., ze swych zobowiązań co do czasu służby wojskowej, rząd belgijski zmuszony będzie ze swej strony zredukować służbę wojskową do 19 miesięcy“.

W ten sposób z różnych stron usiłuje się zneutralizować niezadowolenie młodzieży i całej ludności, uspić żołnierzy oszukawczymi obietnicami. Lecz od tego czasu Murphy, b. ambasador amerykański w Belgii, publicznie gratulował rządowi belgijskiemu wprowadzenia 2-letniej służby i sam Eisenhower, przybyły 16 kwietnia do Brukseli zapewnił, iż „2 lata są koniecznością, aczkolwiek kilka krajów nie osiągnęło jeszcze tego stadium na skutek trudności doby obecnej“. To znaczy — tłumacząc z amerykańskiego języka Eisenhowera — na skutek oporu mas ludowych.

Tak więc Eisenhower we własnej osobie bezwiednie zamknął usta demagogom i mimowolnie wskazał naszej młodzieży jak można skruszyć ustawę o 2-letniej służbie: występując przeciw paktowi atlantyckiemu i wzmacniając w jeszcze większym stopniu jedność walki na rzecz przywrócenia jednorocznej służby, na rzecz armii belgijskiej, w obronie praw naszych żołnierzy i całej naszej młodzieży, walki o odzyskanie niezawisłości narodowej, walki o pokój i szczęście.

SUSA NUDELHOLE



PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĄ W OBRONIE PRAW MŁODZIEŻY !

Młodzież udaremni podżegaczom wojennym realizację zbrodniczych planów

W wielu krajach, walka młodzieży o swe prawa, jest ściśle związaną z walką o pokój. Olbrzymie budżety wojenne i przygotowania do wojny coraz bardziej pogorszą sytuację młodzieży. Rozszerzenie walki młodzieży o poprawę swego bytu, przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży utrudniają podżegaczom wojennym realizację ich zbrodniczych planów rozpętania nowej pożogi wojennej.

WŁOCHY. W licznych okręgach Włoch trwają już przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. W Bolonii odbyła się ostatnio konferencja młodych robotników rolnych. W dyskusji, młodzi robotnicy wypowiadali się na temat reformy kontraktów rolniczych i reformy rolnej, szkolnictwa na wsi, życia kulturalnego i sportowego. W Mediolanie, w fabryce samochodów odbyła się konferencja młodzieży z udziałem wszystkich robotników tej fabryki i 200 młodych bezrobotnych. W Genui, komitet jednności obrony młodzieży z warsztatów okrętowych wydał apel do młodzieży i do ludności starszej, wzywając do zorganizowania konferencji, celem przedyskutowania sytuacji młodzieży i przedsięwzięcia natychmiastowych, niezbędnych środków do polepszenia sytuacji. W Sesti - Lewante młodzież zbiera podpisy pod petycją, w której wyszczególnione są jasno postulaty młodzieży robotniczej tej miejscowości. Prace przygotowawcze do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży trwają również w Asti, Reggio Emilia i w innych okręgach Włoch.

TRIEST. W czerwcu odbędzie się tu konferencja w sprawie prawa młodzieży do pracy i lepszych warunków życia.

Konferencja przedyskutuje zagadnienie: prawa do pracy, nauki zawodu, sportu i życia kulturalnego.

*

FRANCJA. Związek Zawodowy departamentu Bouches du Rhone zwołał zebranie aktywów związkowego z całego departamentu. Na zebraniu zatwierdzono apel młodzieży z Amsterdamu i ustalono plan pracy, celem zapewnienia udziału młodzieży w konferencjach lokalnych, departamentalnych i krajowej.

Związek Dziewcząt Francuskich przygotowuje 4 konferencje młodych robotnic fabryk tekstylnych. W związku z tym, wydano listy, zawierające postulaty dziewcząt francuskich. Listy te podpisują wszystkie młode robotnice. W połowie października odbędzie się krajowa konferencja dziewcząt.

*

AUSTRALIA. Kongres ligi „Eureka” odbył się pod znakiem obrony praw młodzieży. Jest to jedno z najbardziej palących zagadnień chwili obecnej w Australii. Zebrania, spotkania, wiece itp., które będą odbywały się w fabrykach, miastach i wsiach, będą miały na celu ustalenie listy postulatów młodzieży robotniczej.

NIEMCY ZACHODNIE. Pastor Niemöller i byli przewodniczący Rady Republiki Weimarskiej, Wirth, poparli projekt zorganizowania Konferencji. We wszystkich akcjach przygotowawczych w Niemczech Zachodnich łączy się ściśle sprawa traktatu pokojowego z Niemcami z zagadnieniami walki w obronie praw młodzieży.

W Berlinie zachodnim odbyła się konferencja z udziałem młodzieży z różnych organizacji.

*

GRECJA. Na ostatnim posiedzeniu, Centralna Rada EPON ustaliła plan pracy, w związku z przygotowaniami do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Ustalono listę postulatów młodzieży z uwzględnieniem różnych warstw społecznych młodzieży. Przewidywane jest zakładanie komitetów terenowych, mających na celu przygotowanie konferencji krajowej.

ARGENTYNA. W odpowiedzi na wezwanie młodzieży z Amsterdamu, które zostało rozpowszechnione we wszystkich zakładach pracy, organizacje należące do SFMD wydały apel do młodzieży argentyńskiej. Młodzi robotnicy wielu zakładów pracy odpowiedzieli na apel, wzywając w listach otwartych młodzież do zorganizowania konferencji krajowej.

EKWADOR. Federacja Studentów Uniwersytetu Ekwadoru postanowiła poprzeć przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży i wezwała wszystkich studentów Ameryki Łacińskiej, by wspólnie z młodzieżą robotniczą utworzyli jednolity front przygotowujący do konferencji.

NORWEGIA. Odbyta w Oslo konferencja młodzieży, członków związków zawodowych postanowiła utworzyć szeroki Komitet Przygotowawczy. Rozpoczęto wśród młodzieży kampanię zbierania podpisów popierających apel młodych robotników Amsterdamu. Lokalne komitety or-

ganizacyjne zostały już utworzone w Oslo, w Stavanger i innych miastach.

Praktykanci, zatrudnieni w wielkiej fabryce Akers Mekaniska Verkotad w Oslo odbyli zebranie na którym ustalili listę żądań.

*

SZWECJA. Krajowa Konferencja nowych organizacji Młodzieży Demokratycznej, która odbyła się w dniach 26-27 stycznia br. postanowiła poprzeć przygotowania w Szwecji do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Konferencja wezwała całą młodzież, zorganizowaną i niezorganizowaną, do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych.

*

FINLANDIA. Do chwili obecnej utworzono 104 terenowe grupy młodzieżowe w związkach zawodowych. Grupy te przejawiają żywą działalność w fabrykach. Prócz tego, utworzono ponad 30 grup młodzieży chłopskiej.

KANADA. W dniu 4 maja br. w Toronto odbyła się konferencja młodzieży robotniczej, zorganizowana przez Ligę Przyjaźni Młodzieży. Na konferencji przedyskutowano sprawę przygotowań do Międzynarodowej Konferencji.

*

HOLLANDIA. W dniu 29 marca br. w fabryce tekstylnej, Richtersdeck w Hengelo, młodzieżowy komitet zorganizował konferencję z udziałem delegatów młodzieży robotniczej z innych fabryk tekstylnych. Tematem konferencji była sprawa przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

SYRIA. Czterdziestu czterech delegatów, reprezentujących 3.500 chłopów z 300 wsi okręgu Djzireh zebrało się na konferencji by przedyskutować postulaty młodych chłopów. W dyskusji, delegaci wysuwali swoje konkretne postulaty. Konferencja

wydawał manifest — który zawierał listę żądań chłopów tego okręgu.

*

IRAN. W ciągu tygodnia odbywa się przeciętnie 12 konferencji na najniższym szczeblu. Akcja przygotowawcza związana jest z szeroką działalnością kulturalno - artystyczną. Komitety organizacyjne wybrane na tych konferencjach przywiązują duże znaczenie do prac przygotowawczych wśród młodzieży wiejskiej i dziewcząt.

We wszystkich prowincjach trwają przygotowania do Konferencji. Na terenie Iranu działa już ponad 60 komitetów obrony praw młodzieży różnych warstw społecznych. W konferencjach lokalnych brała udział, oprócz członków organizacji postępowych, młodzież niezorganizowana, a nawet członkowie organizacji reakcyjnych. Komitet przygotowawczy pierwszej krajowej konferencji nauczycieli i nauczycielek, zwołał zebranie, na którym omówiono i ustalono listę żądań.

*

INDIE. Ponad 60 organizacji młodzieży i studentów w Bombaju organizuje w miesiącu lipcu z inicjatywy Ligi Młodzieży Bombaju, konferencję młodzieży robotniczej. Konferencja będzie miała za zadanie przeanalizować problemy i potrzeby młodzieży, ustalić wspólną listę postulatów i opracować, na bazie dotychczasowych doświadczeń, plan wspólnej walki o realizację wysuniętych żądań.

*

BLISKI WSCHÓD. Młodzież Izraela i Cypru nawiązała kontakt w celu wspólnego zorganizowania Konferencji Regionalnej Bliskiego Wschodu na Cyprze.

*

AFRYKA POŁUDNIOWA. Prace przygotowawcze do Konferencji rozpoczęły się po przeprowadzeniu obchodów 21 lutego; Liga Młodzieży Kongresu Afrykańskiego, Kongres Młodzieży Hinduskiej Transvaalu i Stowarzyszenie Studentów Liberalów. Trwają również przygotowania do zwołania Konferencji Krajowej.

*

BRAZYLIA. W siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Rio de Janeiro odbyła się przyjacielska dyskusja przedstawicieli organizacji robotniczych, wyznaniowych, sportowych, kulturalnych i studenckich na temat obrony praw młodzieży. Dziennik „Novos Romos” poświęcił temu zagadnieniu wiele miejsca na swych łamach.

KUBA. Konferencja młodych robotników przemysłu pończosznego opracowała kartę żądań młodzieży w tej gałęzi przemysłu. Konferencja odpowiedziała na apel robotników Amsterdamu i rzuciła wezwanie do młodzieży Kuby, aby wzięła aktywny udział w przygotowaniach do Konferencji.

*

KANADA. „Pracy—nie mundurów!” — Oto hasło, pod którym odbywają się przygotowania do Konferencji w Kanadzie. Akcja przygotowawcza jest prowadzona bardzo szeroko obejmując wiele grup młodych robotników. W przygotowaniach zwraca się szczególną uwagę na sprawę bezrobocia i zbrojeń, które są najbardziej palącym, aktualnym zagadnieniem. Krajowy Komitet Opiekuńczy rozpoczął swą działalność w atmosferze entuzjazmu. W ramach przygotowań odbędą się nie tylko konferencje młodych robotników poszczególnych dziedzin przemysłu: elektryków, szlifierzy, itd., lecz także narady poświęcone sprawom oświaty, warunków życia, kultury, dyskryminacji rasowej i narodowej.

*

AUSTRALIA. Cała młodzież Sydney i Melbourne brała udział w akcji zbierania podpisów pod „Deklaracją obywateli za pokojem”. W tych dwóch miastach zebrano ponad 56 tysięcy podpisów.

*

SZWAJCARIA. Liczne grupy młodzieży odpowiedziały na apel młodych robotników Amsterdamu. W Zurychu powstał Komitet, który odbył swą pierwszą konferencję i zobowiązał się zająć przygotowaniem do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Przygotowania młodzieży kanadyjskiej

4 maja br. odbyła się w Toronto, w Kanadzie, Konferencja w Obronie Praw Młodzieży, zwołana przez młodzież robotniczą tego miasta. Wydarzenie to, mające szczególne znaczenie w życiu młodzieży kanadyjskiej, wiąże się ściśle z przygotowaniem do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Poniżej zamieszczamy artykuł, napisany na ten temat przez L. Eleen.

* * *

„Biuro pośrednictwa pracy zaproponowało mi w końcu pracę za 60 centów na godzinę... Czy im się zdaje, że ja potrafię z tego żyć?... Pytanie to, zadane przez Geraldinę Ferrier, może być powtórzone przez tysiące młodzieży z Toronto. Geraldina została zwolniona z pracy przez firmę Canadian General Electric przed szeszciami miesiącami. Od tego czasu nieustannie przeżywała gorzkie rozczarowania: „W biurze pośrednictwa była praca — 80 centów za godzinę. Ale odrzucono moją kandydaturę, twierdząc, że mam zbyt mało doświadczenia... Ja, która pracuję w fabryce od 8 lat...”

Minister pracy, pan Daley, ma na tą sprawę zupełnie inny pogląd. Uskarża się on mianowicie, że młodzież zarabia zbyt dużo, że obecnie nie stara się już zdobywać zawodu o wysokich kwalifikacjach, na skutek „wysokich płac i łatwości uzyskania pracy, nie wymagającej wysokich kwalifikacji”. — O tym zaś, że „płace” te wnoszą „aż” 60 centów za godzinę, wołał pan Daley ostrożnie przemilczeć. Oświadczył też, że „należy wychowywać pracowników i młodzież przez wpajanie im konieczności zdobycia zawodu o wyższych kwalifikacjach”. „Oczywiście między innymi po to, by następnie obniżyć zarobki robotników niewykwalifikowanych!”

Pan Daley rzuca oszczerstwa na młodzież kanadyjską, na młodzież z Toronto! Bo rzeczywiście młodzież nasza domaga się szkolenia zawodowego.

Konferencja młodych robotników w Toronto stanowi nowy jasny dowód tego, że młodzież kanadyjska gotowa jest walczyć o szkolnictwo zawodowe. Na konferencji tej zebrali się młodzież wszelkich przekonań, by wspólnie opracować kartę praw młodzieży.

Młody robotnik przemysłu elektrotechnicznego Bob Stevens, który jest prze-

You are invited to a
Toronto Young Workers' Conference
on the

Rights of Youth

SUNDAY, MAY 4th, 1952

RUBBER WORKERS' HALL

100 HARA (near Queen & Lansdowne)

wodniczącym komitetu wykonawczego Ligi Przyjaźni Młodych, mówi nam że propozycja zwołania konferencji spotkała się ze strony młodzieży z niezwykłym entuzjazmem przyjęciem. Wiele miejscowych organizacji związkowych różnych gałęzi przemysłu wybrało swych delegatów na tą konferencję. Prace i akcje przeprowadzone w związku z przygotowaniem przyniosły już poważne rezultaty. Na przykład młodzież, zatrudniona w zakładach CCM wywalczyła sobie ostatnio podwyżkę zarobków, po zwycięskim przeprowadzeniu dziesięciodniowego strajku.

Konferencja w Toronto zwołana została przez Ligę Przyjaźni Młodych, w ramach przygotowań do Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży. Konferencja w Toronto była pierwszą z serii konferencji i zebrała, na których młodzież kanadyjska poddała analizie swoje warunki bytowe. Konferencja w Toronto również przedyskutowała wytyczne dla delegacji kanadyjskiej, która uda się na Międzynarodową Konferencję w Obronie Praw Młodzieży.

Geraldina Ferrier, a wraz z nią wielu innych bezrobotnych, przybyła na konferencję, gdyż zdają sobie oni sprawę z tego, że ich walka o pracę jest sprawą, wokół której skupić się musi uwaga całej młodzieży. Większość trzydziestopięcioletniej armii bezrobotnych Toronto stanowią właśnie młodzież. Zakwalifikowana do kategorii „niedoświadczonych”, młodzież ta w sposób najbardziej dotkliwy odczuwa obecna, tragiczną sytuację. Toteż jednoczy się ona z tymi, którzy zarabiają 60 centów za godzinę, lub 15 dolarów tygodniowo, jak na przykład pielęgniarki, czy też 18 dolarów tygodniowo, jak na przykład gońcy. Wysuwają oni wspólne żądania zagwarantowania minimum płacy, w pełni popierając postulaty, wysunięte przez Federację Pracy prowincji Ontario, która domaga się minimum płacy dla kobiet w wysokości 30 dolarów tygodniowo.

Młodzież kanadyjska zdaje sobie sprawę z tego, że konferencja w Toronto stanowi ważny krok we wspólnej walce młodzieży o pokój, który jest podstawowym warunkiem realizacji naszych żądań.

L. ELLEN

Jak nakręcaliśmy filmy o Zlocie

I. PYRIEW — ludowy artysta Z.S.R.R. A. FROŁOW — realizator filmowy

We wszystkich zakątkach kuli ziemskiej miliony ludzi — bojowników o pokój wykazywało i wykazuje w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Nakłada to na filmowców Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz innych krajów odpowiedzialne i zaszczytne zadanie, pokazania za pomocą sztuki filmowej tego wszystkiego, co działo się na Zlocie, tym wspaniałym święcie młodych bojowników o pokój.

Kolorowy materiał dokumentacyjny o III Światowym Zlocie został nakręcony i wykonany przez Studio „Mosfilm“, odznaczony orderem Lenina i przez studio „Defa“ Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zaledwie radosna wieść o zbliżającym się Zlocie obiegła cały świat, młodzież wszystkich krajów rozpoczęła z zapałem żywo przygotowywać się do tego wspaniałego święta

Młodzież Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej zaciągnęła dla uczczenia Złotu Warty Pokoju w zakładach pracy. Młodzi bojownicy o pokój w Anglii, Francji i Włoszech i w innych krajach wzmogła swą walkę przeciwko podżegaczom wojennym.

Liczna grupa filmowców rozpoczęła utrwalać na taśmie filmowej zakrojone na szeroką skalę przygotowania młodzieży do Złotu.

Specjalne grupy filmowe wykonywały zdjęcia w Związku Radzieckim. Operatorzy „Mosfilmu“ udali się na wielkie budowle komunizmu: do Rezerwuaru Cymlańskiego, na trasę przyszedł Wielkiego Kanału Turk-

meńskiego, Kachowskiej Elektrowni Wodnej i do wielu innych rejonów. Nakręcili oni wiele scen pokazujących bohaterstwo pracy młodych dziewcząt i chłopców Związku Radzieckiego, przygotowujących się do udziału w Zlocie.

Młodzi pracownicy filmowi krajów demokracji ludowej przyjęli z radością propozycję uczestniczenia w realizacji filmu o Światowym Zlocie w Berlinie. W Albanii, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Polsce filmowcy utrwalili wiele wspaniałych epizodów i przygotowań młodych dziewcząt i chłopców do międzynarodowego święta młodzieży.

Z prawdziwym entuzjazmem pracowali filmowcy chińscy. Nakręcili oni wiele pięknych scen odzwierciedlających wiernie życie Ludowych Chin. Bohaterskie czyny bojowe synów i córek Korei w walce o wolność ich ojczyzny — oto tematy zdjęć z Korei.

Specjalne zadanie miało do wykonania studio „Defa“, które zmobilizowało najlepsze siły do pracy nad tym filmem. Główny realizator filmowy I. Iwens kierował grupą operatorów dokonujących zdjęć.

Przygotowania do Złotu przebiegały w Berlinie w przyspieszonym tempie. Młodzież niemiecka doprowadzała do porządku miasto, które nie usunęło jeszcze wszystkich blizn ostatnich lat wojny. Młodzi chłopcy i dziewczęta przygotowywali kwatery dla delegatów na Złot, budowali stadiony, boiska sportowe oraz estrady do występów artystycznych. Wszystko to utrwalono na taśmie.

Fotomontaz z filmu
„Jesteśmy za pokojem“



Na szczególne podkreślenie zasługują zdjęcia dokonane przez filmowców niemieckich na granicy międzystrefowej. W przeddzień Złotu, Adenauer zakazał działalności Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej na terytorium Niemiec zachodnich. Policja adenauerowska wszelkimi sposobami starała się przeszkodzić w uczestniczeniu młodzieży Niemiec zachodnich w Zlocie. Młodzież jednak z narażeniem życia przekradła się przez granicę międzystrefową. Filmujący tę ryzykowną wyprawę operatorzy narażali się na poważne niebezpieczeństwo. To trudne zadanie wypełnili jednak z powodzeniem.

Dokonanie zdjęć w Anglii, Francji i innych krajach kapitalistycznych było skomplikowanym zadaniem. Mimo to jednak młodzi postępowi filmowcy tych krajów przygotowali bardzo ciekawy materiał dokumentacyjny. I tak na przykład filmowcy angielscy utrwalili na taśmie manifestacje protestacyjne przeciwko rządowi labourzystowskiemu, który usiłował zabronić młodym Anglikom wyjazdu do Berlina, oraz sceny z wieców młodych bojowników o pokój. Podobne sceny sfilmowano we Francji, Włoszech i innych krajach. Na szczególne podkreślenie zasługuje praca młodych filmowców włoskich. Uchwycili oni na taśmie, jak grupa młodych chłopców i dziewcząt włoskich bierze udział w wiecu pokojowym, który odbył się na terenie objętej strajkiem fabryki.

Jeden z filmowców niemieckich uchwycił bardzo interesujące momenty z manewrów oddziałów wojskowych agresywnego bloku atlantyckiego na terenie Niemiec zachodnich. Te zdjęcia demaskują w sposób przekonujący przygotowania do nowej wojny, dokonywane przez anglo-amerykańskich imperialistów.

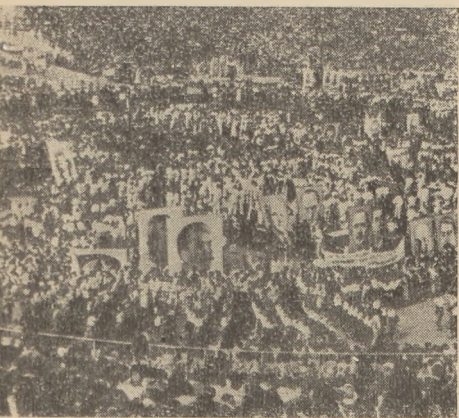
Dzień otwarcia Złotu był dla całego naszego zespołu poważnym egzaminem. Dzień ten wykazał, że wszystkie grupy filmowców pracowały w sposób planowy i dokładny.

Wszystkie zdjęcia były wykonywane przez trzy ruchome grupy operatorów. Grupy odpowiedzialne za reportaże i kronikę dokonywały zdjęć ze spotkań delegatów, z wystaw i wycieczek. Druga grupa filmowała występy zespołów amatorskich. Trzecia była odpowiedzialna za obsługę XI Światowych Akademickich Igrzysk Lekkich.

W tych dniach, kiedy dokonywano zdjęć z masowych manifestacji i imprez, kiedy trzeba było zsynchronizować siły całego zespołu — wszystkie trzy grupy pracowały razem.

Każdego ranka, skoro tylko ciepłe słońce sierpniowe wzbilo się ponad miastem, grupy filmowców kierowały się do różnych dzielnic demokratycznego Berlina. Zadanie ich było jasne: nie przeoczyć nic, utrwalić na taśmie wszystkie ważne wydarzenia Złotu. Nie było to łatwe zadanie. Codziennie o tej samej godzinie, lecz w najróżniejszych częściach miasta odbywały się spotkania delegatów, koncerty, zawody. Zespoły artystyczne występowały na przykład w tym samym czasie na ponad dwudziestu scenach, przy czym niektóre z nich dawały tylko jedno przedstawienie. Druga grupa składała się jednak z ponad dwudziestu operatorów, co pozwalało na dokonywanie zdjęć równocześnie w dwudziestu punktach. Operatorzy filmowi przybywali wszędzie na czas. Udało im się utrwalić epizody z krwawej prowokacji, zorganizowanej przez władze zachodniego Berlina, które rzuciły policyjnych zbirów Stumma przeciwko pokojowym kolumnom młodych Niemców.

Lecz oto rozbiły sztuczne ognie, którymi zakończono wielkie święto. III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój dobiegał końca. Przed naszym zespołem stanęło nowe, nie mniej ważne zadanie — na podstawie zebranej dokumentacji,



Fragment z otwarcia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

trzeba było stworzyć film, który by pokazał milionom widzów w sposób interesujący i wierny wydarzenia Zlotu.

Nasza ekipa zużyła aż 100 tys. metrów taśmy. Dla porównania podajemy, że przeciętny długometrażowy film ma około 2500 metrów długości.

Jasną jest rzeczą, że nie można było wykorzystać całego tego materiału w jednym filmie. Postanowiono więc nakręcić poza filmem pt. „Jesteśmy za pokojem” jeszcze dwa inne filmy: „Śpiew młodości” i „Święto sportowe młodzieży”. Pierwszy z nich utrwalił występy zespołów amatorskich, drugi zaś fragmenty z XI Światowych Akademickich Igrzysk Letnich. Projekty zostały wykonane. Dzięki temu można było zrezygnować w głównym filmie z pewnej części dokumentacji technicznej. Tym mniej ze względu na wysoką wartość dokonanych zdjęć trzeba było wielkiego wysiłku, skrupulatnej pracy, aby wybrać najlepsze zdjęcia. Klasyfikacja materiału zajęła prawie dwa miesiące. Stopniowo zarysowywały się kontury przyszłego filmu. Im bardziej jednak

zbliżano się do ostatecznej redakcji filmu, tym trudniej było odrzucać nadmiar materiału.

Laureat Nagrody Stalinowskiej kompozytor I. Dunajewski brał aktywny udział w pracy nad realizacją filmu. Komponując muzykę wykorzystał on w szerokim stopniu różnorodność pieśni, jakie rozbrzmiewały w czasie Zlotu. I. Dunajewski skomponował specjalnie do tego filmu cztery piosenki oryginalne, do których słowa napisał poeta M. Matusowski. Są to: „Na Zlot”, „Marsz młodzieży”, „Golebie” i „Marsz studentów”.

Znany pisarz Związku Radzieckiego S. Antonow, specjalista od krótkich opowiadań, wziął również udział w przygotowaniu filmu. Zabłysnął on swym talentem publicystycznym, pisząc bardzo interesujący, zrozumiały komentarz słowny do tego filmu. Ostatecznie film ma 2750 metrów długości i składa się z 1357 części montażowych, to znaczy posiada ich około trzy razy więcej niż normalny film fabularny.

Wspaniały sukces filmu „Jesteśmy za pokojem” to zasługa w dużym stopniu skoordynowanej pracy filmowców Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ci ostatni dali duży wkład w realizację filmu, pracując z dużym poświęceniem oraz wykazując wiele pomysłowości. Trzeba tu wspomnieć, że obok operatorów w realizacji filmu wzięli udział elektrycy, szoferzy, asystenci i inni pracownicy wytwórni „Defa”. Wszystkich ich ożywiało gorące pragnienie wykonania jak najlepiej swej odpowiedzialnej pracy.

Film „Jesteśmy za pokojem” jest prawdziwym opowiadaniem o pragnieniu pokoju młodej generacji wszystkich krajów. Wyświetlany na ekranie wielu krajów świata, porwie do walki o pokój nowe dziesiątki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt, przyczyni się do jeszcze silniejszego zwrócenia szeregow młodych bojowników o pokój



Afisze wzywający amerykańską młodzież do zaciągnięcia się do National Guard (Gwardia narodowa)...i działalność tej Gwardii w Korei. Okładka jednego z „comics'ów” (serii rysunkowych), jakie rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy w Stanach Zjednoczonych i Europie zachodniej.



comics'ów" morderstw

W ostatnim okresie wydawcy w Stanach Zjednoczonych zwiększyli w olbrzymich rozmiarach wydawanie i eksport wydawnictw ilustrowanych, zwanych „comics”.

„Comicsy” pobudzają zmysłowość i tępią poczucie rozsądku. Oglupiają, wypaczają i zatrują umysły dzieci. Stwarzają fałszywych bohaterów, wysławiają brutalną siłę i są orędownikami faszystowskiej idei.

Cena „comics'ów” jest bardzo niska, dziecko wszędzie może je dostać. Czytelnikami ich są chłopcy i dziewczęta od 6 do 18 lat, a nawet powyżej tego wieku.

Wiemy, że obecnie nakład „comics'ów” w Stanach Zjednoczonych wynosi 60 milionów egzemplarzy mie-

sięcznie. Domy wydawnicze kupują ekspertów, by przy pomocy ich oceny zyskać sobie dzieci i oszukać rodziców.

„Comics” stały się artykułem eksportowym. Ocenia się, że we Francji rozprowadza się ich 6 milionów egzemplarzy miesięcznie, we Włoszech rozchodzą się w tej samej prawie ilości. Według pewnych informacji w Szwecji rozprowadza się je w milionach egzemplarzy. W Austrii sprzedaż tej „literatury” również wzrosła. Według raportów z Indonezji i Indii „comics” uczą dzieci kradzieży, grabieży, mordstwa, zdrady ojczyzny i swego ludu.

Specjalna komisja rządu kanadyjskiego wyraziła zaniepokojenie wzrostem importu tych wydawnictw ze

Stanów Zjednoczonych: „Działają one w kierunku zniszczenia naszej dumy narodowej i kultury naszego ludu.“

„Stwierdziliśmy“ — oświadczył dr Wertheim — „że wpływ „comics’ów“ jest niezaprzeczalnie i wyłącznie szkodliwy. „Comics“ mają za cel zdemoralizować młodzież“.

Podobnie rzecz ma się również i w innych krajach.

Raport z Danii, gdzie stan zdrowia dzieci jest stosunkowo najbardziej zadowalający, wykazuje, że rozwój zaburzeń nerwowych u dzieci przybiera zaskakujące rozmiary.

Zrozumiałym stało się oświadczenie dr. Wertheima, który wskazuje, że „comics“ były inspiratorem czynu 11 i 8-letnich dzieci, którzy zbili na śmierć swego 7-letniego kolegę, by „przekonać się co się odczuwa zabijając kogoś“. Sprawozdania trybunałów wskazują również na prawdziwą epidemię ataków chłopców na dziewczyny, gwałtów i używanie różnego rodzaju sadystycznych metod.

Jest jeszcze inny rodzaj wydawnictw szeroko rozpowszechnionych, które również pochodzą ze Stanów Zjednoczonych. Ich tytuły to: „Prawdziwe zdarzenia“, „Przeżyte romanse“, „Prawdziwa spowiedź“. Są to wstrętne, pornograficzne historie. Poza tym są jeszcze „historie detektywów“, „sensacyjny detektyw“ itp. Tematem ich są, kryminalne historie, nienawiść rasowa, morderstwa, samobójstwa i sadystyczne tortury. Ilość rozprowadzonych w Anglii tego rodzaju wydawnictw rzuca światło na szeroki ich eksport ze Stanów Zjednoczonych: w roku 1951 w Anglii sprzedawano 8 milionów tego rodzaju książek.

Podobny wpływ na demoralizację dzieci mają również niektóre filmy i audycje radiowe. W wielu krajach, dzieci nie mają możliwości oglądać innych filmów, jak tylko filmy amerykańskie, nie posiadające żadnej wartości wychowawczej, przedstawiające życie jako nieustanną walkę o pieniądze, gloryfikujące przemoc i okrucieństwo.

Każdego tygodnia, a często dwa razy w tygodniu, możemy oglądać ta-

kie filmy jak: „Jellow Boy“ w którym jeden mężczyzna pogryza głowę drugiego w wodzie, trzymając go tak długo aż przestał on żyć, lub „Bigi capi“ — w którym bohater jest bity po plecach żelaznym łańcuchem aż do krwi, „Mauhaudled“ — w którym mężczyzna zostaje stopniowo miażdżony przez auto.

W wielu krajach amerykańskie spółki posiadają pierwszeństwo w dostawie filmów, co umożliwia im wyeliminowanie produkcji krajowej. Niektóre rządy zawarły nawet umowy dające pierwszeństwo w dostawie filmów i „literatury“ Stanom Zjednoczonym. Umowa Blum-Byrnes doprowadziła w konsekwencji do ograniczenia francuskiej produkcji filmowej, cieszącej się ogromnym powodzeniem, na korzyść filmów amerykańskich.

Biuletyn Angielskiego Instytutu Filmu donosi, że na 450 filmów zarejestrowanych od grudnia 1949 roku do lutego 1950 roku, 306 było amerykańskich, 64 angielskie i 45 z innych krajów.

Informacje z Francji wykazują, że na 420 filmów amerykańskich, tematem 310 jest morderstwo, a 104 grabież. Prócz tego, amerykańskie agencje rozprowadzają we Francji bezpłatnie filmy dokumentacyjne. Na liście tych filmów znajdujemy takie jak „Spadochroniarze“, o przygotowaniu do wojny. „Sprawozdanie z misji“ film pokazujący amerykański ciężki bombowiec w akcji.

Analiza filmów angielskich w Biuletynie Angielskiego Instytutu Kinematografii wykazuje, że w okresie od grudnia 1949 roku do lutego 1950 roku tematykę 70% filmów stanowiły seksualizm i zbrodnie.

Według raportów ze Szwecji, tematem 22% filmów, wyświetlanych ostatnio w Sztokholmie była wojna, a 50% zbrodnia i różnego rodzaju okrucieństwa.

Tego rodzaju filmy wyświetlane są we wszystkich krajach kapitalistycznych w Europie, Indonezji, Iranie,



Sprzęt i zabawki dla dzieci amerykańskich, gorąco zalecane na łamach wszystkich wielkich pism amerykańskich.

Indiach, Ameryce Łacińskiej itp. Wszędzie wywierają one ujemny wpływ na psychikę dzieci i młodzieży.

Wydział Cenzury w Ontario (Kanada) zaprotestował przeciwko gwałtom i okrucieństwom pokazywanym w filmach amerykańskich.

Szczególne oburzenie w Kanadzie wywołał film pt. „The Steel Helmet”, w którym żołnierz amerykański z zimną krwią morduje koreańskiego jeńca wojennego. Wydział Cenzury podaje, że ze 146 filmów zmuszony był usunąć 305 scen, ze względu na grubiańskie wyrażanie się, torturowanie kobiet, brutalność i inne okropności.

Pod wpływem demoralizującej działalności środków propagandy USA coraz większą ilość młodzieży stacza się w przepaść. Jedna z gazet paryskich opublikowała wyniki ankiety przeprowadzonej z 1.000 uczniów liceum: 30% młodzieży oświadczyło, że nie mają żadnego zaufania do przyszłości, 45% stwierdziło, że nie mają wiary we własne siły, 53% oświadczyło, że nie mają żadnego ideału. Informacje napływające ze Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Anglii, Danii i Kanady świadczą o podobnej sytuacji w tych krajach.

Ilość młodzieży zbaczającej z prostej drogi życia narkomanów, oraz młodych kryminalistów jest zastraszająco duża i wciąż wzrasta. Młodzież ta znajduje się w wieku, kiedy życie pełne nadziei w przyszłość powinno stać przed nią otworem. A tym czasem, z różnych części świata, a przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec zachodnich, Ameryki Łacińskiej i innych krajów napływają wiadomości o wzroście narkomanii wśród dzieci i młodzieży. Statystyki dla nieletnich przestępców wykazują, że w USA 275.000 dzieci rocznie staje przed sądem. W Japonii ilość młodych kryminalistów wzrosła z 28.000 w 1945 r. do 75.000 w 1948 r. Ilość młodzieży przebywającej w więzieniu wzrosła siedmiokrotnie w porównaniu z 1938 rokiem.

W Niemczech zachodnich notujemy również gwałtowny wzrost przestępczości, szczególnie wśród młodzieży. Według informacji administracji policyjnej z Bawarii, w Peegnitz, 70% przestępstw dokonanych w marcu 1950 roku popełniła młodzież. Wzrost przestępczości wśród młodzieży wynosi obecnie 87%.

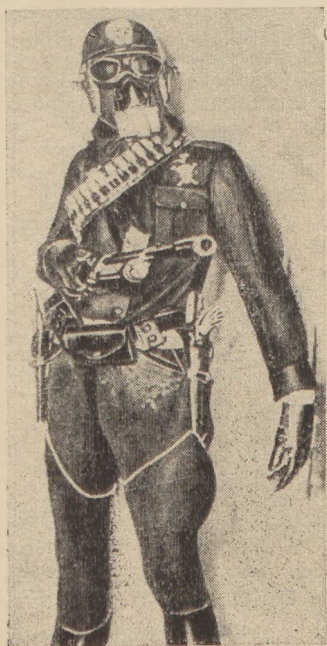
Gazeta „Münchener Kurier” stwierdza, że ilość przestępstw popełnionych

przez młodzież wynosiła 7.449 w roku 1949, a w roku 1950 wynosiła już 9.849. Większość z tych przestępstw to kradzieże.

W Bawarii (Niemcy zachodnie) przeprowadzono badania, z których wynika, że na 425 młodych przestępców 200 popełniło przestępstwa pod wpływem złej literatury.

Oczywiście, że lektura i filmy nie są jedyną przyczyną wzrostu przestępczości wśród młodzieży. Główną przyczyną tego, to brak perspektyw życiowych, niemożliwość wyuczenia się zawodu, znalezienia pracy i założenia własnego ogniska domowego. Ważną przyczyną tego stanu jest nędza, złe warunki mieszkaniowe, brak świetlic i kulturalnych rozrywek dla młodzieży.

Taka sytuacja, potrzebna jest tym, którzy potrzebują dla swych celów wojennych pokolenia zawodowych morderców.



Gloryfikacja militarizmu i nienawiści rasowej w książkach i filmach, ma na celu wpoić w młodzież nienawiść do innych narodów, jako do wrogów. Nie jest to przypadek, lecz część składowa przygotowań wojennych, część, która jest niemniej ważna i niebezpieczna, aniżeli zbrojenia.

Cała zawartość amerykańskiej literatury propagandowej filmów i radia ma na celu zmienić dzieci i młodzież w brutalni wpoić w nich przekonanie, że wojna jest nieunikniona. Musimy zdawać sobie jasno sprawę z tego, że ideologiczne przygotowania do wojny są tak samo potrzebne imperialistom, jak produkcja armat i bomb, gdyż tą śmiercionośną bronią będą posługiwać się ludzie. **DR GROSSKURTH**

Ciężki ekwipunek tegoż mordercy. Obłędne odrażające rojenia ludzi, którzy przy pomocy swej tzw. „kultury“ świadomie przygotowują się dzień po dniu, do zabijania, do okrucieństw, do bestialstwa.

Kilka słów prawdy

Nowojorskie pismo „New Republic“, a wkrótce po nim angielska gazeta „Manchester Guardian“, opublikowały ostatnio artykuł, zatytułowany: „Prawdziwe oblicze importowanej do Anglii kultury amerykańskiej“. Autorem artykułu jest p. Daiches, były wykładowca uniwersytetu w Chicago i Cornwell, który obecnie powrócił na uniwersytet w Cambridge.

Zamieszczając ten artykuł, redakcja „Manchester Guardian“ zaznaczyła na wstępie, że kieruje go „oczywiście pod adresem czytelników amerykańskich“.

Wydaje się nam jednak, że czytelników naszych zainteresują choćby wyjątki z tego artykułu. Demaskują one bowiem, czy to komu odpowiada, czy też nie, zgubny wpływ amerykańskiej pseudokultury.

A na potwierdzenie faktu, że ta pseudokultura nie ma nic wspólnego z ideałem uczciwego Amerykanina, dodajemy tu — do nazwisk, przytoczonych przez p. Daiches — szereg nazwisk ludzi żyjących, wymienimy Matza, Fasta, Robesona, prof. Du Bo's, którzy w ojczyźnie swej walczą o to, by kraj ich odzyskał swoje prawdziwe oblicze i którzy przypominają: „Ameryka Lincoln i Whitmana nie umarła“.

Oto wyjątki z zamieszczonego na łamach „Manchester Guardian“ artykułu p. Davida Daiches:

Kultura amerykańska w Wielkiej Brytanii

Ubiegłego lata odbywałem razem z synem długie wycieczki rowerowe po północno-zachodniej Szkocji i gdy pewnego deszczowego wieczoru znaleźliśmy się w miejscowości Fort William, postanowiliśmy (a raczej mój syn postanowił) wybrać się do pobliskiego kina. Tego wieczoru wśród nielicznych amatorów filmowej rozrywki przeważały młode dziewczęta, w wieku od 15 do 20 lat, ubrane dość biednie. Przed seansem wystuchaliśmy czegoś w rodzaju improwizowanego koncertu, w czasie którego kilkadziesiąt krzykliwych głosów kobiecych, którym utórował od czasu do czasu drżący i niepewny głos chłopca o krostowatej twarzy, śpiewało znane z przed 5 czy 10 lat piosenki amerykańskie, wymawiając ich słowa z efektownym szkockim akcentem. Film okazał się trzeciorzędnym produktem eksportowym Hollywood i pozbawiony był jakiejkolwiek wartości.

Dziewczęta, zasiadając w fotelach, rozmawiały między sobą o różnych amerykańskich gwiazdach filmowych, oglądały angielskie wydania rozmaitych amerykańskich magazynów filmowych. Amerykańskie przeboje, życie prywatne gwiazd Hollywoodu, najgorsze filmy „made in Hollywood“, tanie amerykańskie pisma

filmowe — oto, czym jest Ameryka dla tych biednych dziewcząt. Oto pokarm dla ich wyobraźni, oto świat ich marzeń.

Na żargonie amerykańskich comic-sów urabiają one swój sąd o języku; tak w istocie swej przeciw bogatym i pełnym wyrazu; na łzawych i oklepianych refrenach o miłości kształtuje się ich wyobrażenie o muzyce, jakże w rzeczywistości pięknej. I to gdzie? W głównym mieście gór zachodniej Szkocji, w stronach, które dały światu cały szereg najpiękniejszych pieśni ludowych i gdzie tradycyjne „ceidlich“ i wieczornice muzyczne stanowią nieodłączną część życia, gdzie miękki akcent galicki w sposób doskonały podkreśla piękno poszczególnych słów.

Europa coraz bardziej spychana jest do roli amerykańskiej kolonii; jest ona, jak ten Murzyn amerykański, którego losy budzą politowanie tych, co Amerykę dobrze znają, a jednocześnie wywołuje uczucie dumy u tych, którzy widzą w USA nowy świat, „świat przyszłości“. Co jednak jest w tym wszystkim najbardziej bolesne, to fakt, że ten ideał Ameryki, w który ludzie ci są zapatrzeni, nie jest nawet złą choćby kopią istotnych

(Dokończenie na str. 49)

Głos pokoju

Pamiętam to bardzo dobrze. Od wielu dni prasa wielkokapita-listyczna i nędzne typki, znane jako politycy City Hall gardłowały przeciw ludowemu artyście, Paul Robesonowi. „Temu człowiekowi nie wolno zezwolić na wygłaszanie, tu w Toronto jakichkolwiek mów.

Wrzeszczeli.

„Może jedynie śpiewać“. Takie też były rozkazy wydane przez małych, przestraszonych ludzi. Sześć tysięcy ludzi, robotników, gospodyń domowych, studentów, przybyło, aby posłuchać Robesona i taka niemal była ilość policji.

Nie przemawiał, śpiewał, lecz jakże wymowny, jasny i prosty był jego śpiew... Stał na scenie niby olbrzym, wypełniając salę swym bogatym, gorącym głosem. Śpiewał „Joe Hill“ — pieśń o organizatorze amerykańskich związków zawodowych, zamordowanym przez fabrykantów, o „Czterech powstańczych generałach“, o bohaterskiej republikańskiej Hiszpanii, śpiewał „Chee Lai“ o milionach wyzwolonych Chińczyków, „Old Man River“ — o swym własnym uciśnionym ludzie. Zakończył pieśnią Mozarta, dodając, że i on sam jest uważany za „wywrotowca“ przez współczesnych małych ludzi.

W Peekskill rozwścieczeni rasiści usiłowali stłumić jego grzmiący głos, zdusić jego wołanie o pokój, o wol-

ność i szczęście. Lecz Robeson śpiewał dalej. Mali, przestraszeni ludzie umieścili go w „areszcie domowym“, lecz choć nie może opuścić swego kraju, odnajdujemy go wszędzie: w torturowanej Afryce, skąd przyszli jego pradiadawie.

Jego wezwanie do walki dźwięczy donośnie i czysto, w Wielkiej Brytanii i Europie rozbrzmiewa ciągle echo jego ostatniej bytności, kochają go w Chinach, w Związku Radzieckim jedyna z gór nosi jego imię. Paul Robeson jest głosem ludu Ameryki, miłującej pokój Ameryki, tej Ameryki o której jeszcze mało się słyszy. Jest on własnością ludów świata.

Paul Robeson urodził się w r. 1898 jako syn zbiegłego niewolnika, który prze-

kradł się na północ od New Jersey. W ubogim domu, gdzie spędził dzieciństwo bywał głodny i bosi, lecz nigdy nie pozbawiony miłości swych najbliższych. Jako najlepszy uczeń i zawodnik w szkole średniej zdołał przełamać barierę nienawiści i dostać się na stary konserwatywny uniwersytet Rutgera, jako trzeci Murzyn w historii tej uczelni. Zabłysnął jako świetny uczeń i co więcej został wybrany do wszechamerykańskiej komisji sędziowskiej piłki nożnej — najwyższy zaszczyt, jaki w Stanach Zjednoczonych może spotkać w dziedzinie sportu gracz uniwersyteckie--



Paul Robesona

go. Po ukończeniu Uniwersytetu Rutgersa, Robeson pogłębił swe wykształcenie na fakultecie prawa Uniwersytetu Columbia. Jako doskonały adwokat otrzymał stanowisko w jednej z poważnych firm, wkrótce jednak zniechęciły go do zawodu prawniczego ustawiczne intrygi między jej właścicielami.

Robeson porzuca prawo i zwraca się ku teatrowi, gdzie natychmiast załśnił jego wielki talent. Od roku 1924, w którym debiutuje w sztuce Eugeniusza O'Neill aż do wspaniałego triumfu w szekspirowskim Otellu Robeson odnosi jeden sukces po drugim. W tym okresie, w latach 1936—37 wielki artysta murzyński nie skąpi czasu i doświadczenia pomagając w założeniu teatrów ludowych w Wielkiej Brytanii.

Nauczyciele śpiewu nigdy nie kształcili głosu Robesona, który sam rozwinął swe zadziwiające rzec można zdolności śpiewacze. Dopiero gdy cieszył się już sławą wyśmienitego aktora, poświęcił się śpiewowi, dzięki czemu stał się jeszcze bardziej znany. Będąc synem ludu zainteresował się najwięcej pieśniami ludowymi, pieśniami wszystkich ludów. W nich znalazł środki ekspresji artystycznej, do wyrażania swej głębokiej miłości do ludzi, do wszystkiego, co w życiu jest piękne i postępowe. Gdziekolwiek odbywa się koncert Robesona nigdy nie brak w nim bogatego wyboru pieśni z nieprzebranej skarbnicy kultury ludowej: znajdziemy w nim pieśń kołchoźników radzieckich, niemiecką pieśń o wolności, pieśń żydowskich partyzantów antyfaszystowskich, rewolucyjną pieśń Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii, angielską piosenkę miłosną i bojowe pieśni jego własnego ludu.

Paul Robeson śpiewa i walczy o pokój. Jakże mógłby być rozumiany,

gdyby pokój nie był drogi jego słuchaczom? Z głębokiej miłości do ludzi, prawdziwej jak samo życie, zdobywa Robeson swój gwałtowny protest przeciw barbarzyństwu tych co szerzą choroby zakaźne nie mogąc pokonać przeciwnika.

Mówi nam, że nie znajduje dość ostrych słów na potępienie morderstw, popełnianych z premedytacją na tyłu Murzynach, na ludach kolonialnych i masach ludu pracującego w jego własnym kraju (USA) i w tylu innych krajach. Walka o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, o powszechną redukcję zbrojeń musi być prowadzona nadal aż do momentu, w którym podżegacze wojenni i ich satelici zostaną zmuszeni do zaakceptowania pokojowego programu.

Mali przestraszeni ludzie usiłowali zgładzić Robesona w Memphis, w Pittsburgu i Peekskill. Gdy im się to nie udało, odebrali mu paszport i zamknęli w granicach Stanów Zjednoczonych. Nie pozwolono mu pojechać do Warszawy, wydzwigniętej wspólnie z ruin wojny, mówić i śpiewać o pokoju i braterstwie na II-Swiatowym Kongresie Pokoju. Podczas gdy mali, przestraszeni ludzie z satysfakcją zacierali ręce w parlamencie świata rozległ się potężny głos Robesona budząc w każdym z delegatów nowe natchnienie. Specjalnie nagrane przez wielkiego śpiewaka i bojownika o pokój płyty zostały nadesłane na Kongres. Znalazły się na nich jego niezrównane pieśni jak również te słowa: „Chcemy zrealizować w świecie marzenia naszych ojców o krajach, które są wolne, o ludach wzrastających w przyjaźni. — To wezwanie, rzucone nam przez historię. Wiem, tak jak i wy wiecie, że nie zawiedziemy jej“.

Tak być musi.

Kłeska głodu w Andhra

Sekretariat ŚFMD otrzymał z Indii list następującej treści:

Droży Przyjaciele

PISZEMY ten list, by zapoznać was z rozmiarami kłeski głodu, jaką nawiedziła ludność okręgów Rayalaseema, i jednocześnie prosić o rozpoczęcie natychmiastowej akcji pomocy.

Mieszkańcy okolic Chittoor, Ananthapur, Cuddapah i Kurnool oraz niektórych górskich okolic Nellore i Cuntur (okręg Andhra należący do prowincji Madras) żyją w lęku przed potworną śmiercią głodową, która pustoszy te okolice. Z oświadczeń działaczy ludowych, a nawet ze źródeł rządowych wynika, że jest to kłeska głodu, o niespotykanych dotychczas rozmiarach w historii naszej prowincji. Od roku 1868 żadna kłeska głodu nie może być porównana do tej, która teraz nawiedziła naszą prowincję, zarówno pod względem rozmiarów, jak i spustoszeń, jakie już poczyniła. Z winy administracji kolonizatorów angielskich, głód był częstym zjawiskiem w wymienionych powyżej okolicach, a szczególnie w czterech pierwszych. Pomimo, że gleba jest bogata i urodzajna, a rzeki nie wysychają przez cały rok, nie przeprowadzono dotychczas żadnych prac nawadniających prócz jednego kanału, który się obecnie buduje. Pomijając prymitywne metody uprawy ziemi, chłopci gnębieni są wysokimi podatkami. W dwóch ubiegłych latach produkcja rolna wynosiła tylko $\frac{1}{4}$ normalnych zbiorów. Małe zbiorniki wody, strumyki i źródła, służące do nawodnienia olbrzymich połaci ziemi całkowicie wyschły. Można sobie wyobrazić, jaka jest sytuacja biedoty wiejskiej, zważywszy, że nawet obszar-nikom wyczerpały się zapasy ziarna. Cóż więc powiedzieć o małorolnych i bezrolnych chłopach?

Nawet, jeśli rząd przydzieli zboże po niskich cenach, przeciętny chłop nie jest w stanie go kupić. Chłopi są gotowi pożyczać pieniądze nawet na bardzo wygórowane procenty, jak np. 3 rupie od 100, lecz nie ma gdzie pożyczyć pieniędzy. Biedota wiejska i robotnicy nie mogą znaleźć płatnej pracy. Nie mają oni żywności. Tysiące ludzi je tylko raz na 3 dni. W ostatnich dwóch miesiącach muszą oni jednak jeść jeszcze rzadziej.

Z głębokim smutkiem donosimy wam, że ilość zmarłych z głodu osiągnie nie spotykaną dotąd cyfrę, jeśli nie otrzymamy pomocy w lekarstwach i żywności — natychmiast — w okresie 10—15 dni. Pamiętacie kłeskę głodu w Bengalu w 1943 roku. W tym okresie zginęło z głodu 3 miliony ludzi. Oto jakie owoce przynosi „dobroczyńność” administracji imperialistów. Druga, podobna kłeska głodowa niszczy obecnie naszą prowincję i stanowi ona straszną groźbę dla życia olbrzymiej części ludności.

Wygłodzeni mieszkańcy żywią się liśćmi, korzeniami i różnego rodzaju trującymi roślinami. Tego rodzaju odżywienie niszczy organizm i powoduje dezynterię, cholere i inne choroby. W przeciągu 10 dni w naszej wsi zmarło już 40 osób. Kłeskę głodu dopełnia jeszcze kompletny brak wody. W wielu wsiach, mieszkańcy muszą chodzić po kilka, a nawet po kilkanaście mil, aby przynieść trochę wody. Nie możecie sobie nawet wyobrazić, jaka to jest woda. Ludzie, którzy czekają w kolejce na wodę, są szczęśliwi, jeśli mogą otrzymać karafkę, a nawet tylko szklankę błotnistej wody. Często na jedną studnię, która nie wyschła całkowicie, przypada 3—5 wiosek.

Matki, które nie mogą wykarmić swych niemowląt, sprzedają je. W każdej z tych okolic odbywa się masowa emigracja do innych prowincji. Z samego tylko okręgu Chittoor wyemigrowało do prowincji Mysore ponad 100.000 ludzi. Z Talukde Rajampet, na ogólną liczbę 150.000 mieszkańców, wyemigrowało dotychczas 20 tysięcy. Chłopi sprzedają swe bydło po niezwykle niskich cenach, ściślej mówiąc za cenę skóry zwierzęcia. Zbytelnym jest dodać, że

zmusza ich do tego brak wody i paszy. W wielu wsiach chłopci zabijają bydło, by ratować się przed śmiercią głodową.

Wyobraźmy sobie, jakie jest w tych warunkach życie nauczycieli i studentów, którzy szczególnie cierpią w czasie klęski głodu. Jak bowiem może żyć i pracować w tych warunkach nauczyciel szkoły podstawowej lub średniej, otrzymujący 25 do 80 rupii miesięcznie. Bez względu na wszystko, nauczyciel musi być w szkole, w przeciwnym wypadku jest zwalniany z pracy. Pracuje więc o głodzie. Okręgi nasze w stosunku do okręgów Andhra są szczególnie pod względem oświaty zacofane. W ostatnich 5 latach cena wpisowego wzrosła o 20 do 40%. Nawet w normalnych czasach, rodzice nie mogą zapłacić tak wygórowanej sumy wpisowego. Rodzice nie są również w stanie zapłacić za książki i przybory szkolne. W trzecim kwartale w okręgach Chittoor i Cuddapah duża część studentów musi przerwać naukę, gdyż nie mogą pokryć opłat szkolnych i innych wydatków, związanych z nauką. W liceum w Pullampet (okręg Cuddapah) od lutego do chwili obecnej 70 studentów przerwało naukę. Federacja Studentów prowincji Andhra przesłała dnia 21 lutego br. do rządu memorandum żądając zniesienia wpisowego dla studentów i przyznania zasiłków rodzinnym nauczycielom.

W okręgu Chittoor i Cuddapah studenci prowadzą kampanię o zniesienie opłat za wpisowe i o polepszenie warunków mieszkaniowych studentów.

W obliczu tych zgubnych warunków, środki jakie stosują władze poszczególnych prowincji i rząd, są daleko niewystarczające. Ogólna suma przeznaczona na pomoc przez rząd wynosi zaledwie 40.000.000 rupii. W chwili, gdy setki tysięcy ludzi umiera z głodu, z tego funduszu można dać pracę i zarobek zaledwie kilku tysiącom ludzi. W tej sytuacji nie możemy pozostać bezczynni i liczyć wyłącznie na pomoc rządu, która okazała się niewystarczająca. Oprócz akcji, która ma na celu zmuszenie rządu do udzielenia natychmiastowej, większej pomocy, organizacje i partie z innych okręgów czynią poważne wysiłki, by przyjąć z pomocą swym braciom dotkniętym klęską głodową. Federacja Studentów okręgu Andhra, licząca 1900 członków, czyni olbrzymie wysiłki, by udzielić pomocy umierającym z głodu braciom.

Drodzy przyjaciele. Przedstawiliśmy Wam pokrótce sytuację u nas. (Mamy obawy, że nie potrafiliśmy dość jasno odzwierciedlić rzeczywistej sytuacji). W najbliższym czasie prześlemy Wam bardziej szczegółowe dane z fotografiami z życia ludności dotkniętej klęską głodową, oraz oświadczenia działaczy ludowych, organizacji masowych i władz rządowych. Wierzmy, że przyjdziecie z pomocą, naszym studentom i ludności, którzy cierpią głód. Byliście razem z nami, pomagaliście i solidaryzowaliście się z nami w naszej walce o niezależność narodową, dlatego wierzymy, że i tym razem uczynicie wszystko, by przyjąć z pomocą studentom i ludności, że wyrwiecie ich ze szpon śmierci głodowej.

Za pośrednictwem MZS i ŚFMD apelujemy do młodzieży i studentów innych krajów, a szczególnie do młodzieży Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej, by pospieszyli z pomocą głodującej ludności naszych prowincji. Wydaje nam się koniecznym wymienić rzeczy, które są nam najbardziej potrzebne, a mianowicie: pieniądze, żywność, ubrania, lekarstwa i przybory szkolne.

W oczekiwaniu szybkiej odpowiedzi, przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia.

N. R. Dasari.
Secretary,
Andhra Provincial Student's Federation,
2nd Line,
Brodipet, Guntar,
(Madras State)



DLACZEGO KOCHAM *POKÓJ*

Gdy byłem mały, mieszkalem
w Kaszmiru szczęśliwej dolinie,
w ruchliwym mieście. Widziałem,
jak ciżba wieśniaków płynie
na jarmark, z daleka i z bliska.

Szli starzy ludzie, szły dzieci,
szły siwe babki, dziewczęta,
szedł kwiat młodzieńców ze wsi,
szła ciżba uśmiechnięta,
szli na bazar, w zgietku i ścisiku.



I nagle, jakby bomba spadła,
ojciec powiedział mi, że jest wojna
i że wezmą na nią sąsiada.
Był to młodzian smukły, spokojny,
Yudhvir brzmiało jego nazwisko.

Został bazar, sklepy na bazarze,
poła wokół, i zasiew obrodził,
ale znikły z ulic młode twarze,
i wieśniacy też mówili nam, że młodzi
poszli wszyscy na złe igrzysko.

Wszelkie życie zgasło po prostu,
kupcy siedzieli w pustych sklepach,
przeklinając to, co uniosło
przez ich synów i bazaru przepych.
Kto wie, kiedy wróci to wszystko?

Złoto plonów było jak wołanie,
że nie mogą już dłużej dojrzewać,
niech więc przyjdzie, i w szereg stanie,
żeby śpiewać, i żąć, i śpiewać,
aż zostanie tylko ściernisko!

Ale żenicy nie przyszli, plon marniał,
chłopi siedząc w kucki płakali,
nadszedł maj, trwała wciąż wojny męczarnia,
szatan hulał po świecie dalej,
obracało się tylko dni i nocy kolisko.

Cztery lata minęły, wojna trwała,
z frontu przyszło krwawych wieści dużo,
w szkole codziennie się słyszało
o kilku byłych uczniach, którzy
odeszli wojny drogą śliską.

Nareszcie pismo z Durbar Kaszmiru,
hej, ludzie, okna sklepów odsłońcie!
Czemu zamknięty sklep Yudhvira?
Krótka odpowiedź: padł na froncie.
A potem Dzień Zwycięstwa błysnął.

Ciężarówki przyjeżdżały codziennie,
i wracali z obcego kraju
ludzie bez nóg, bez rąk, okaleczeni.
Ach, jak strasznie serce się kraje,
kiedy z każdych oczu łza wytryska.

A dziś, dziś znowu całun grozy
wisi nad miastem naszym.
I cóż z tego, że wojna się skończy,
kiedy jej widmo dalej straszy!
Ale teraz już rozumiem to zjawisko.

Jestem młody, i wiem, co znaczy,
jeśli sprawa taki obrót bierze.
Oskarżam i piętnuję podżegaczy,
uzbrojonych w bomby i pancerze,
by mordować na drodze do swego zysku.

Mogę im powiedzieć coś o sile
potężniejszej, niż ich arsenały.
Ma ją lud, ogromny rzeki wylew,
zjednoczony, braterski, śmiały,
który w marszu swym ogarnia wszystko.



przełożył — ROBERT STILLER

NICOS BELOJANNIS

Żyje w sercach greckich

Wielki bohater i niezłomny bojownik ludu greckiego, Nicos Belojannis, którego imperialiści amerykańscy i monarcho-faszystowscy kaci zamordowali niktzemnie dnia 30 marca 1952 r., stał się symbolem walki naszej młodzieży o niezależność narodową, demokrację i pokój w Grecji.

Przez cały czas jego ciężkich przejść w więzieniach i przed faszystowskim trybunałem wojskowym, młodzież grecka trwała u jego boku, domagając się wraz z całym naszym ludem na manifestacjach, wiecach, w broszurach, przez hasła na murach i akcje protestacyjne — natychmiastowego uwolnienia bohatera.

I gdy podli mordercy — ignorując żądania naszego ludu i całej miłującej pokój ludzkości, która stanęła w obronie jego życia — zgładzili go, serca greckiej młodzieży zapalały uczuciem nienawiści, zemsty i gniewu.

W fabrykach, szkołach i uniwersytetach, w więzieniach i na spalonych stołcem wyspach, my, młodzież, zaciskaliśmy pięści, przysięgając na imię Belojannis pomścić jego śmierć, poprowadzić naszą walkę aż do zwycięstwa.

Tego samego wieczoru nieugięci eponiści (EPON = organizacja greckiej młodzieży demokratycznej) ateńscy wypisali na murach miasta hasła, potępiające zbrodniarzy i morderców: „Przekleństwo katom Belojannis!” — „Mordercy zapłacą za swe zbrodnie!” — „Belojannis naszym natchnieniem, wzorem i drogowskazem!” — „Cześć i chwała Belojannisowi!”

Co wieczór członkowie EPON, nie zważając na szpiclów tajnej policji, rozrzucają w bramach domów i na

ulicach broszury, wzywające naród i młodzież do jeszcze aktywniejszej walki w imię Belojannis, o amnestię i pokój.

Tysiące młodych więźniów i wygnańców wraz z patriotami, więzionymi w Averoff, Atenach, Patras, na Korfu, w Lefkada, Salonikach, Ioannina, na spalonych stołcem wyspach Ai Staratis, Trikkeri i wielu innych, podjęły strajki głodowe i wywiesiły czarne chorągwie na znak protestu.

Rada Kierownictwa Młodzieży partii EPEK (partia Plastirasa kata narodu) w Salonikach, na znak protestu zgłosiła swe ustąpienie.

Mimo terroru policji i fali aresztowań, codziennie setki młodych robotników, uczniów i studentów składają hołd Belojannisowi, odwiedzając jego grób i zdobiąc go wieńcami i wiązaniami czerwonych goździków i innego kwiecia.

6 kwietnia we wczesnych godzinach rannych nad grobem bohatera zebrało się przeszło 500 studentów Uniwersytetu Ateńskiego i Wyższej Szkoły Handlowej, składając wieńce z napisami „Bohaterskiemu Belojannisowi — Śpij spokojnie — Będziemy czujni!”. Policja, która ich zaatakowała, nie potrafiła rozprościć manifestantów aż do południa.

Bohaterski Nicos Belojannis żył i będzie żyć nadal w sercach ludu i młodzieży greckiej. Postać jego porrywać będzie i zapalać młodzież Grecji do nieugiętej walki aż do ostatecznego zwycięstwa — o Wolność, Demokrację i Pokój w umęczonej, lecz niezłomnej Grecji.

G. KYRIAZIS

List do Gregorio Lopez Raimundo

Hiszpanio!

Chodziłem po ziemi twej płonącej,

I po twym ciełe tańczących daktyli,

Hiszpanio w kajdany zakuta, lecz dumna,

Chodząc, szukałem nieuchwytnej świeżości źródeł i dziewcząt

I niby chustką, po kratkach Madrytu przesunąłem ręką.

Hiszpanio, smak twój rozgryzłem w pomarańczach z Blida i nad śmiercią twego republikańskiego oblubieńca wiele łez przelałem.

Ale lzy prędko schną, gdy wicher powieje,

I lzy prędko schną i po tym tylko na wargach słony smak gniewu i zemsty ślad zostaje.

GREGORIO LOPEZ RAIMUNDO

Dawno już wzroku żony nie widziałeś

Raimundo, Raimundo z Barcelony,

Walczyłeś

Po prostu o to, by nadal kwitnąć mogły czerwone kwiaty na międzynarodowym grobie
Lorki

I aby mogły wyjść zamaż suchotnicze dziewczęta z madryckich fabryk tytoniu,

Za to właśnie, Raimundo, synu Hiszpanii — oni chcą na Twojej piersi wypisać

Fioletową smugę martwych kul,

Bo martwe są kule, co godzą w serce legendy,

Jakżeż więc zabić ją mogą.

Słońce małe, zielone w skórzanym pancerzu, nie wie, że krople krwi przelanej,
legendę w sercach rodzą.

A tego właśnie oni znieść nie mogą

W twojej nauce, Gregorio Lopez.

Raimundo — Legendo Zyjąca,

Mówię Ci, losem mego Algeru wstrząśnięty,

Ze takie samo czarne słońce toczy się ku Twemu krajowi,

Mówię Ci, znojem niezmiernym brata mego, fellaha z Aures, utrudzony —

Tą prawdę, Raimundo.

Mam prawo mówić Ci o tym, gdy opisuję zawiły szlak marszu mego ludu

przez mroczną noc,

Mam prawo wypisać Twoje imię, tak, jak u nas wypisuje się nazwy najmilszych kwiatów,

I jak lud nasz pod wtór gitary i bębenków opowieści swe snuje.

Raimundo, użyczę Ci wielkiego burnusu gwiazd mej ojczyzny, jeśli chłód Cię nęka,

A jeśli słońce Twe zbyt Ci dokucza,

Doker Said i młoda Nedźma nad brzeg morza pójda, by w blaszanych manierkach
przynieść Ci ochłodę.

Jeśli Ci to mówię, Raimundo,

To dlatego, że cała Twoja podobna jest do celi w Blida,

gdzie pomarańcze też są czerwone;

Jeśli Ci to mówię Raimundo,

To dlatego, by ten krzyk z mojej piersi to wołanie mego kraju

rozsadziło ołowiane mury milczenia i wstrząsnęło czerwonymi
jak miedź sercami narodów.

Jeśli Ci to mówię, Raimundo,
To dlatego, że już wspominać nam przyszło Nicosą, syna Grecji
I że nie chcę, by wspomnienie o Tobie miało być spowite
w pożegnalny chichot morderczej salwy,

Bo oczy, życiu wydarte, światła nie odbijają, cokolwiek się mówić będzie.
Budzę mój lud, Raimundo Lopez,
Budzę donośny głos naszych gór,
I głos matki mej wytrwałej,
Budzę świetne stronice naszych gazet, wśród ujędań sfory.

Oczy twe czarne są, jak oczy Raimunda, twego hiszpańskiego oblubieńca
ALGERZE! ALGERZE!
Hiszpański twój oblubieniec widzi, jak powoli zwraca się ku jego piersi gorącej,
żywej

fioletowa strzałka świtów śmierci.

Krew dziewczęcia wśród ryku motorów splamiła bruk w Barcelonie.
W Barcelonie to było, czy w Algerze?
Pamiętasz tę noc,

Raimundo?

Płonęły ogniem nasze czoła,
Jak ostrza brzytwy,
W Barcelonie to było, czy w Algerze?
Ty,

ty przez mrok pirenejskiej nocy dojrzałeś zwodniczy błysk zdrady.

Ja,

ja słuchałem, z założonymi rękami, czyjejs tam gadaniny
I noc Algeru wchłaniałem, ciągle nieświadom, ciągle zaskoczony,
A jadowite kwiaty zguby zapuściły w mym kraju korzenie,
rozpleniając się

coraz szerzej

Aż doszły do śladów krwi dziewczyny z Guelma,
Dziewczyny w perkalowej sukience,
Co z pod czarnych rzęs,
U progu lata bujnych dni,

Obejmowała zamglonym spojrzeniem
Strzępy swych snów na swych udach dojrzałych.
W Barcelonie to było, czy w Algerze?
Przelaną krew młodej dziewczyny
Zgarnąłeś z bruku, Raimundo.

I krew ta nie ucichnie w Twych żyłach,
Lecz o brzegi Ojczyzny mej bić będzie, bić będzie stale,
Jak serce gorące, aż zatętni Alger i zatętni Madryt.
Pulsującym gniewem ludu.

przelożył — KAROL LASZECKI

Wiersz poświęcony Gregorio Lopez Raimundo, wspaniałemu bohaterowi młodzieży hiszpańskiej, walczącej z frankistowskimi katami swego narodu.

HENRI MARTIN

nisze...

DNIA 17 października 1950 roku w Tulonie, rozpoczął się pierwszy proces Henri Martin. Nie udało się nikczemna prowokacja policji, która oskarżała Henri Martin o udział w sabotażu. Henri został skazany na

karę więzienia za rozpowszechnianie ulotek przeciwko prowadzeniu brudnej wojny w Vietnamie. Akcja protestacyjna całej ludności Francji, zmusiła władze do anulowania tego wyroku. Dnia 11 lipca 1951 r. odbył się w Breście drugi proces Henri Martin. Sąd wydał wyrok: 5 lat ciężkiego więzienia. Od tej chwili Henri Martin przebywa w więzieniu w Melun. Swą niezłomną postawą wywołuje on wściekłość tych, którzy wysyłają na rzeź dziesiątki tysięcy młodych Francuzów.

Poniżej zamieszczamy wyjątki z listów Henri Martin, które pisał do swych rodziców w okresie, kiedy wstąpił do marynarki by walczyć przeciwko japońskiemu faszystom, a wbrew swej woli został zmuszony do

walki przeciwko ludowi, który pragnął być wolnym. Henri Martin, partyzant, który walczył z hitlerowskim okupantem o wolność Francji, nie mógł się z tym zgodzić.

28 marca 1946 rok.



„Wczoraj byliśmy w Tourane. Obecnie został zawarty układ. Francja uznaje Republikę Wietnamską... Zachowujemy nasze bazy w Indochinach. Jest to szczególnie ciężki cios dla naszych bankierów, którzy posiadali wielkie źródła zysków w Indochinach. W mieście panuje spokój, nadzwyczajny spokój. Wszędzie widać porządek... Na skrzyżowaniach ulic pilnuje porządku wietnamska milicja... na murach domów i parkanów porozklejane plakaty wzywające do niesienia pomocy rannym Wietnamczykom. Wszędzie widać dobrą organizację. Nie! To nie jest banda piratów. Jest to naród, który pragnie być wolnym... Wszystko wskazuje nam na to, że nie potrzebują naszej pomocy w kierowaniu swymi losami. Zamiast być służącymi, wolą być wolnymi ludźmi...”

21 kwietnia 1946 rok.

„...Dziś, obchodząc święta Wielkiejnocy znajdujemy się na pozycjach bojowych... We Francji jest dopiero godzina 9 rano. Na pewno w tej chwili ubieracie się odświętnie. Dzieci szukają wielkanocnych jajek. Wieczorem, wszyscy pójdą na spacer. W tym samym czasie za schowanymi tarczami nastawionych karabinów maszynowych, pod palącymi promieniami słońca, pilnujemy ludzi, którzy chcą być wolnymi...”

Otrzymałym tego rodzaju listy, wyrażające rozpacz i oburzenie, rodzice Henryka zaniepokoiili się. Dnia 3 czerwca 1946 roku Henri pisał:



W czasie jego procesu, dokerzy marsylscy wystali delegację dla zadokumentowania swego podziwu i solidarności wobec „Marynarza pokoju”. Podczas przerwy w procesie, Henri Martin stale uśmiechnięty i ufny w przyszłość, zamienia parę słów z dokerami, którzy tak dobrze pojęli sens hasła „Precz z brudną wojną”!

„...Czyż dlatego, że piszę Wam o tym wszystkim co widzę i czuję, piszecie mi, że jestem zdemoralizowany?”

Piszę Wam tylko o tym co widzę i jakie są moje wrażenia. To nie dlatego, że moje samopoczucie jest złe, lecz dlatego, że to wszystko wywołuje obrzydzenie.

W Saigonie, robotnicy-tubyłcy zarabiają 5 piastków dziennie — co stanowi cenę jednej szklanki wina. Z takiego zarobku nie mogą nawet wyżyć? Dlaczego widzimy ich pokrytych łachmanami... W Tourane nie widziałem nikogo w łachmanach. Może dlatego, że jest tu więcej Francuzów, aniżeli tubylców. Kolonizatorzy płacą najmowanym Wietnamczykom śmiesznie niskie ceny. Pozwala to im na osiągnięcie fantastycznych zysków.

...Dlaczego nie pozwala się Wietnamczykom rządzić własnym krajem, gdy czują się do tego zdolni? Byłoby to zgodne z naszym ideałem wolności. Francja zyskałaby przez to większy szacunek. Strzelając i rabując ludność pod pretekstem wywołania jej, nie zyskujemy jej miłości...

...Nieświadomi, traktują jako buntowników ludzi, którzy walczą o wolność. Zarzuca się im niewdzięczność w stosunku do nas. Cóż może być w tym dziwnego, czy niewdzięcznego, jeśli domagają się praw ludzi cywilizowanych — wolności?

Zresztą, zdobywaliśmy podobno kolonie po to, by dopomóc im w rozwoju. A więc taka chwila nadeszła, by naród wietnamski sam zdecydował o swym losie. Wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że zdobywaliśmy kolonie dla zabezpieczenia prestiżu niektórych generałów i dochodów kolonizatorów.

...Jeśli domagam się rozwiązania mojej umowy o mojej ochotniczej służbie, to też dlatego, że chcę być wolnym”.

30 lipca 1946 roku.

Działania wojenne w Wietnamie trwają... Henri rozumie coraz lepiej: „...Wczoraj zatrzymaliśmy łódź z ładunkiem ryżu. Ponieważ właściciel nie miał zezwolenia na transport, skonfiskowaliśmy 2 tony ryżu. Nazywamy to blokadą. Uznaliśmy Republikę Wietnamską, lecz zatrzymujemy każdy transport ryżu, który płynie w kierunku Tonkinu... Zakrawa to na kradzież. W tym samym czasie ludzie umierają z głodu w Tonkinie.

W roku ubiegłym w Tonkinie 2 miliony ludzi zmarło z głodu. Zezwolenie na zakup ryżu wydano dwom firmom (należącym do kolonizatorów francuskich). Kupna ryżu dokonano w Cochinchinie w cenie 50 piastków za 100 kilogramów. Zakupiony ryż został jednak zablokowany i dopiero gdy klęska głodu spowodowała 2 miliony zgonów, sprzedano ryż w cenie

800 piastków za 100 kilogramów. Wspaniały zysk prawda? Czy sądzicie, że Vietnamczycy nie widzą tego? Może właśnie z tych przyczyn jesteśmy tak niechętnie widziani w Vietnamie...”

Dnia 23 listopada 1946 roku, po zbombardowaniu Haipongu przez Francuzów, Henri pisał:

„...Znajdujemy się na stanowiskach bojowych. Pełnię służbę przy urządzeniach przeciwpożarowych i łodziach ratunkowych. Oto przyczyny bitwy. Motorówka LC4 próbowała zatrzymać łódź. Z brzegów i łodzi otwarto ogień. W mieście wybuchła strzelanina w której zginęło 3 żołnierzy. Zaczęła się ogólna strzelanina. Jest godzina 11 rano. O godzinie 14.00 Vietnamczycy żądają zaprzestania ognia. Francuzi odmawiają. Bitwa wybucha z nową siłą i trwa do następnego dnia, tj. 21 listopada do godziny 14.00. Przybyła z Hanoi komisja spowodowała przerwanie ognia. Podjęto rokowania. Francuzi stawiają ultimatum, by Vietnamczycy wycofali się 20 km za Hajphang. Ultimatum odrzucono“.

Zaczęła się wielka wojna ludu vietnamskiego. Dnia 24 marca 1947 roku Henri pisał do rodziców:

„...Nawet jeśli przyślą nam posiłki, nic nie zrobimy. Cały naród vietnamski powstał przeciwko nam. Nie wymordujemy przecież całej ludności...”

Te kilka listów są wstrząsającym świadectwem. Wskazują one na drogę, która doprowadziła Henri do akcji przeciwko wojnie w Vietnamie. Listy te wyrażają uczucia młodzieży francuskiej, która buntuje się przeciw zbrodni. Z listów przebija trzeźwość sądów Henri, trzeźwość, która pozwoliła mu odkryć zakulisowe przyczyny brudnej wojny i która spowodowała, że cztery lata później, słuchając wyroku na procesie w Breście, oświadczył: „Znaczy to, że chcą wojny“ Bowiem Henri widział jasno, że wojna w Vietnamie, podobnie jak w Korei jest tylko wstępem do ogólnej masakry ludzkości.

Ale Henri Martin zna również siły, które walczą przeciwko wojnie. Wie on, że młodzież i lud Francji walczą nieustannie o jego uwolnienie. Wie on, że dla młodzieży całego świata stał się symbolem honoru i odwagi.

Z więzienia, gdzie przebywał przed przewiezieniem go do potwornego więzienia z Melun, skąd wspólnie wydostaniemy go, Henri Martin pisał:

„...WIERZĘ W WALKĘ LUDÓW”!

Dokerzy przynieśli mu podarek, piękny album o życiu ludu vietnamskiego, wyzwolonego z niewoli kolonialnej. Henri Martin pokazuje swemu obrońcy fragmenty tego pasjonującego wydawnictwa



Nie dopuścimy do nowej zbrodni rasistowskiej na Walterze Irvin!

Pomimo oburzenia i gniewu, jaki w całym świecie wzbudziło zamordowanie Mac Gee przez rasistów amerykańskich, rozgrywa się obecnie na Florydzie w identycznych okolicznościach nowa zbrodnia. 22-letni Walter Lee Irvin, 22-letni Samuel Shepherd i 16-letni Charles Greenlee zostali aresztowani, pobici ciężko, a następnie we wrześniu 1949 r. skazani za „zbrodnię“, której nie popełnili. Dwaj pierwsi zostali skazani na śmierć, trzeci na dożywotne więzienie. Jeszcze jeden „podejrzany“ — został zamordowany przez tłum przed zamknięciem postępowania sądowego.

Oto, jakiego chwycono się tu pretekstu: pewna kobieta, nazwiskiem Norma Pagett, podała, iż rzekomo zgwałciło ją czterech Murzynów. Dr Geoffrey Birmeld, który ją zbadał, oświadczył, że niema żadnych oznak gwałtu. Mimo to Irvin skazany został na śmierć, a Samuel Shepherd został na miejscu zamordowany przez szeryfa Lake Country. Zbrod-

nią ich był w oczach „demokracji amerykańskiej“ kolor ich skóry!

Ta nowa zbrodnia rasistowska wzbudziła w narodzie amerykańskim głębokie oburzenie i falę protestów. W Nowym Jorku, Los Angeles, Durham, Chicago i New Jersey, odbyły się zebrania młodzieży pod hasłem ocalenia życia Waltera Lee Irvina i położenia kresu zbrodniom przeciwko ludności murzyńskiej.

Imperialiści amerykańscy, którzy mordują amerykańskich Murzynów, są tymi samymi, którzy stosują broń bakteriologiczną przeciwko dzieciom, kobietom i mężczyznom w Korei. Są to ci sami, którzy przygotowują rozpętanie nowej wojny światowej.

Trzeba żądać kresu tych zbrodni rasistowskich. Trzeba solidaryzować się z czarnym ludem amerykańskim i z całym narodem amerykańskim, który walczy przeciwko tym zbrodniom. —

Żądajcie wraz z młodzieżą i narodem amerykańskim natychmiastowego uwolnienia Waltera Lee Irvin!

Piet van Staveren, bohater młodzieży holenderskiej, płomienny bojownik o pokój, dowiedział się właśnie o wystawieniu przez lud holenderski jego kandydatury do najbliższych wyborów parlamentarnych w Holandii. Oto wspinały dowód przywiązania ludu do swych najlepszych synów, do awangardy walki o szczęśliwe jutro.



23-letni wójt



W gminie Schertau w Niemieckiej Republice Demokratycznej Edwin Stanisław spełnia swe obowiązki dopiero od kilku miesięcy, lecz dobrą pracą potrafił już zaskarbić sobie powszechne uznanie. Na wiosnę tego roku zajmował się **energicznie przygotowaniem** do siewów, sprawdzając osobiście jakość ziarna. Na naszym zdjęciu widzimy młodego wójta, w sanym środku, w otoczeniu kierownictwa gminnej spółdzielni handlowej.

List otwarty młodych robotników naftowych Wenezueli do młodych robotników naftowych wszystkich krajów

My, młodzi Wenezuelańczycy, robotnicy naftowi o najrozmaitszych zapatrywaniach politycznych i wierzeniach religijnych, kierujemy ten list otwarty do młodych robotników naftowych Iranu, Meksyku, Kolumbii, Iraku i wszystkich innych krajów, których produkcja ropy, z uwagi na jej znaczenie, odgrywa pierwszorzędną rolę w dziejach narodów i całej ludzkości.

Apel nasz ma im powiedzieć, jak bardzo polityka przygotowań wojennych dotknęła nasze życie oraz życie naszego narodu na skutek podwyższenia kosztów utrzymania, wzrostu bezrobocia i sparaliżowania naszego młodego przemysłu krajowego.

Wymagania przemysłu wojennego USA i Anglii powodują, że kopalnie nasze eksploatowane są w sposób rabunkowy. Osiągnęliśmy w roku 1951

produkcję 1.700 tysięcy beczek ropy dziennie, a równolegle do tego zaostrzyło się u nas bezrobocie: obecnie 35.000 naszych towarzyszy pozbawionych jest pracy.

W roku 1946 każdy z nas wypracowywał towarzystwom północno-amerykańskim i angielskim rocznie 4.000 dolarów zysku. W roku 1951 zysk ten doszedł do 10.000 dolarów i nadal rośnie.

Położenie nasze staje się z każdym dniem trudniejsze, bardziej naprężone, gdyż nasza gospodarka narodowa upada, wielkie masy ludności są niedożywione i ojczyzna nasza uzależniona jest od obcych mocarstw.

Zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami położyłoby kres napięciu międzynarodowemu, oddaliłoby groźbę wojny, co z kolei doprowadziłoby do powstrzymania wyścigu zbrojeń i uratowania naszych bogactw naturalnych przed rabunkową eksploatacją. Doprowadziłoby zatem już wprost do poprawy wa-

runków życia dla nas i dla całego narodu wenezuelskiego.

Dlatego właśnie pragniemy z całych sił zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pakt ten dojdzie do skutku, jeżeli osiągnięta zostanie jedność młodych robotników naftowych, jak też nasza jedność z pozostałą młodzieżą i innymi narodami.

Młodzi robotnicy naftowi! Przesyłając Wam nasze bratnie pozdrowienia, wzywamy Was do jednoczenia się i zdwojenia Waszych wysiłków na rzecz sprawiedliwego i trwałego Paktu Pokoju. Pod tym hasłem wzywamy Was do poparcia propozycji zwolania Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, która stanowić będzie doniosły krok w kierunku zacieśnienia przyjaźni młodzieży i naszej jedności w walce o nasze prawa i zachowanie pokoju.

Następują podpisy — 300 młodych przedstawicieli, młodych robotników naftowych, członków Ligi Młodych Robotników Wenezuelskich.

(Dokończenie ze str. 34)

pragnień Ameryki, co więcej zaś — nie ma on absolutnie nic wspólnego z prawdziwym ideałem Ameryki. Ameryka Jeffersona lub Ameryka Lincolna, Whitmana, czy nawet Ameryka Carla Sandburga — to świat ideałów, zupełnie tym ludziom nieznanym, podobnie, jak nieznaną jest im ideał humanitaryzmu, który leży u podstaw wszystkich przejawów amerykańskich tradycji liberalnych.

Imponuje im amerykańska brutalność, zarozumiałość, tupet i siła, syn-teza amerykańskiego życia zamyka się dla nich w rysunkowych seriach humorystycznych, szmirze z Hollywoodu i bucie amerykańskiej soldateski.

Jestem pewien, że francuskie protesty przeciwko inwazji „kultury Coca-Cola” zrodziły się w dużej mierze z gniewu na widok spustoszenia, jakie ten spodlony obraz Ameryki sieje w umysłach ludzi, a zwłaszcza wśród

młodzieży nie nawykłych do gruntownego przemyslenia sprawy. W gruncie rzeczy oburzać, to jednak winno nie tyle Anglików, czy Francuzów, co Amerykanów, których ideały i kulturę tak się zagranicą wykoszlawia. Możliwe, że Amerykanie, jako jednostki, są odpowiedzialni za ten stan rzeczy; nie obciąża to jednakże Ameryki. Przy tym jednak więcej Amerykanów winno zastanowić się nad tym i zdać sobie sprawę z tego, jak złego mniemania nabiera o nich zagranica, więcej Amerykanów winno zapalać gniewem wobec takiego obrazu Ameryki, jakim podniecają się na przykład te biedne dziewczęta z Fort William. Jest coś niewymownie wstrętnego i tragicznego zarazem w tej krzykliwej reklamie, która rozpanoszyła się w witrynie sklepu odzieżowego w dzielnicy ruder, zachwalać pozbawione gustu i przejawaskrawione ubiory sloganem: „Najnowszy krzyk mody USA”.

REPRESJA MA WSZĘDZIE TO SAMO OBLICZE

Młodzież kroczy wszędzie na czele walki o pokój i realizację swych zadań w zakresie praw młodzieży. Podżegacze wojenni prześladowają ją wszędzie przy użyciu tych samych metod i represji, opartych na wzorach amerykańskich.



Tam — młody Amerykanin został aresztowany przez policję nowojorską w czasie wiecu Partii Postępowej. Policja maltretowała go, rzucając brutalnie w powietrze za ręce i nogi.

O kilka tysięcy kilometrów dalej, młody niemiecki bojownik o pokój w Berlinie zachodnim został schwytany przez oddział schupo, którym dowodził oficer, przypominający okrytych hańbą oficerów hitlerowskich.



Pod koniec ub. roku stolica Turcji była widownią strajku na niespotykaną dotychczas skalę. Szoferzy taksówek porzucili pracę dla zmanifestowania swych słuszných zadań. Gdy do ataku ruszyła konna policja, strajkujący — w dużej części młodzież — otoczyli konie i jeźdźców, nie dając im ruszyć się z miejsca i uniemożliwiając policjantom użycia broni.



Jak wynika z ostatnio ujawnionych informacji, reżim frankistowski jest odpowiedzialny za śmierć przeszło miliona Hiszpanów, którzy zostali zamordowani lub zgładzeni w obozach koncentracyjnych. Zdjęcie nasze jest dokumentem, który oskarża: widzimy na nim skutych młodych patriotów, których żołnierze i oficerowie frankistowskie prowadzą pod groźbą rewolwerów, pod słupek egzekucyjny.



1-SZY MAJA W JAPONII

Ten 1 maj pozostanie pamiętną datą w historii ludu i młodzieży japońskiej. Ponad 2 miliony manifestantów wzięło udział w Tokio i Kioto w manifestacji antyimperialistycznej, której głównym hasłem było: *Ami go home!* Jak donosił z Tokio korespondent włoskiego dziennika *Messaagero*, „był taki moment, gdy myślano, że przed Pałacem Cesarskim w Tokio wybuchnie prawdziwa rewolucja”. Według „*New York Herald Tribune*” — „manifestacja była najpotężniejszym objawem narodowych uczuć Japończyków od chwili zakończenia drugiej wojny światowej”. Policja zaatakowała brutalnie robotników i studentów. Użyła nie tylko granatów łzawiących i pałek, lecz także broni palnej. Manifestanci energicznie zareagowali na masakrę, która została wszczęta na znak, dany przez funkcjonariusza amerykańskiej policji wojskowej. Grad kamieni spadł na wojsko i, jak o tym doniósł *Reuter*, „okolice Pałacu Cesarskiego pełne były uciekających Amerykanów w porwanych mundurach”. Amerykańskie samochody i ciężarówki wojskowe zostały wrzucone do kanałów.

Naliczono ponad 1600 rannych, lecz krwιά, przelaną tego 1 maja, lud i młodzież japońska zamianifestowali raz jeszcze, że nie chcą wojny, przygotowywanej przez ich reżim i jego amerykańskich mocodawców.

W 8 dni później 500 policjantów wdarło się do uniwersytetu *Vaseda* w Tokio, usiłując usunąć stamtąd około tysiąca studentów. W rezultacie starcia młodzież przepędziła policję, zmuszając ją do opuszczenia terenu uniwersytetu.

Apel do sportowców

Publikujemy poniżej tekst apelu, uchwalonego przez czołowe osobistości sportu francuskiego, członków Komitetu Akcji o Bożejm Olimpijski. Apel ten został uchwalony na zebraniu w siedzibie stowarzyszenia religijnego kwakrów w Paryżu, przy ul. Guy de la Brosse 12 — w sprawie przeprowadzenia Igrzysk Olimpijskich pod hasłem pokoju.

Apel ten stanowi niewątpliwie odzwierciedlenie pragnień sportowców o najrozmaitszych przekonaniach, którzy potępiając próby wykorzystania Igrzysk Olimpijskich dla szerzenia zimnej wojny, dążą do tego, by służyły one sprawie pokoju.

— W przeddzień XV Igrzysk Olimpijskich, które odbędą się w Helsinkach, wzywamy wszystkich sportowców, by dali wyraz swej woli nawiązania do szlachetnych tradycji Wielkich Igrzysk Starożytnej Grecji.

— Wśród tradycji tych jedna zwłaszcza przynosi zaszczyt cywilizacji greckiej.

— Było to ogłaszanie okresu świętego pokoju — Ekecheiria — w czasie którego ulegały zawieszeniu wszystkie wojny, choćby je prowadziły najpotężniejsze państwa.

— Zaprzestanie działań wojennych pozwalało wystąpić na Igrzyskach najlenszym atletom i zapewniało przybywającym zdala sportowcom bezpieczne przebycie drogi do Olimpii.

— Ta pokojowa atmosfera niezbędna była po to, by owa prawdziwa manifestacja braterstwa, jaką były Olimpiady, przebiegała normalnie, już poczynając od chwili, gdy umyślni posłowie, otoczeni liczną świtą, wyruszyli w drogę do Sycylii, Syrii i Egiptu, wioząc krajom tym zaproszenia do udziału w Igrzyskach.

— W historii współczesnej widzimy, że dwie wojny światowe przeszkodziły urzędowaniu Igrzysk Olimpijskich w roku 1916 oraz w latach 1940 i 1944.

— Wiadomo każdemu, że sportowcy nie chcą wojny, która stanowi hańbę ludzkości, ze swymi dziesiątkami milionów zabitych, niezliczonymi cierpieniami, pochodem nędzy, kompletnym zniszczeniem miast wraz z ich boiskami, stadionami i pływalniami.

— W okresie, gdy w stosunkach międzynarodowych panuje duże napięcie, gdy w rozmaitych punktach globu toczą się krwawe walki, gdy istnieje groźba rozszerzenia wojny na inne kraje i gdy słyszy się ludzi, którzy pragnęliby wykorzystać Sport i Igrzyska Olimpijskie dla wzmaganja zimnej wojny,

WZYWAMY Z CAŁĄ MOCĄ

— Sportowców i sportsmenki Francji i całego świata, kierowników, trenerów, sędziów, profesorów i nauczycieli wychowania fizycznego,

— Pisarzy i dziennikarzy sportowych, miłośników sportu, zwłaszcza zaś mistrzów we wszystkich dyscyplinach sportowych,

— Kluby, Urzędy Miejskie dla spraw sportu, Ligi, Zrzeszenia

— Wszystkie organizacje i kierunki, interesujące się w większym lub mniejszym stopniu sprawami młodzieży,

— Do podpisania i zbierania podpisów pod niniejszym apelem,

— Do zabiegania w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim o przeprowadzenie XV-tych Igrzysk Olimpijskich pod hasłem pokoju.

— Do nieustawiania w pracy tak długo, aż cel ten zostanie osiągnięty.

PIERWSZE PODPISY ZŁOŻYLI:

Gally — członek kadry olimpijskiej (gimnastyka), Bertrand — Inspektor Zarządu Instytutu Sportu Młodzieżowego, Pruvost — czł. Międzynarodowej Organizacji Gimnastycznej, członek kadry olimpijskiej, Cormie — dyrektor szkoły, Fanara — czł. Międzyn. Org. Gimnast., Baquet — trener narodowej kadry piłki nożnej i lekkiej atletyki, dyrektor techniczny Francuskiego Instytutu Sportowego, Desjoub — mistrz Francji w gimnastyce, Pagneux — dyrektor Domu Młodzieży, Lagisquet — profesor ENSEP, Mane — Inspektor Zarządu Instytutu Sportu Młodzieżowego, Gillet — redaktor „Ville de Paris“, Rival — czł. Międzyn. Org. Koszykówki, główny trener Klubu Paryskiego Uniwersytetu, Vidal — dyrektor „Miroir-Sprint“, Merand — czł. Międzyn. Org. Piłki Ręcznej i Koszykówki, pro-

fesor ENSEP, Vervialle — inspektor Zarządu Głównego Instytutu Sportu Młodzieżowego, Palau — czł. Międzyn. Org. Gimnast., Trotzler — profesor wychowania fizycznego. Apel kończy się następującym wezwaniem:

„W przededniu Igrzysk Olimpijskich, my sportowcy i miłośnicy sportu,

Nawiązując do tradycji Rozejmu Olimpijskiego, domagamy się, zaprzestanie wszelkich konfliktów, jako zapowiedzi pokojowej przyszłości, oraz oficjalnego przeprowadzenia XV Igrzysk Olimpijskich pod hasłem pokoju“.



LIST & SYRII

Od czasu manifestacji młodzieży i studentów Damaszku i Aleppo, zorganizowanych w dniach 17 i 19 stycznia br. przeciwko anglo-amerykańskiemu dowództwu Środkowego Wschodu, manifestacji, w czasie których policja zamordowała 15 młodych demonstrantów, władze syryjskie rozpętały kampanię terroru i represji celem złamania ruchu patriotycznego.

Wprowadzono faszystowskie ustawy. Jedna z nich zakazuje studentom i wykładowcom brania udziału w życiu politycznym. 1-go kwietnia br. ogłoszona została ustawa, grożąca karą dwóch lat więzienia każdemu, kto by „podejmował propagandę na rzecz organizacji międzynarodowej, któraby nie była oficjalnie uznana“. Za propagandę uważa się: przemówienia, przygotowywanie publikacji, rysunków, ilustracji, jak też ich kolportaż oraz noszenie znaczków tych organizacji. W kilka dni później dyktator Chichakly zakazał jakiegokolwiek działalności politycznej rozmaitym partiom politycznym i puścił w ruch silną kampanię o utworzenie, pod jego kierownictwem — jednolitej partii.

Nie mogąc zdławić ruchu patriotycznego, a zwłaszcza ruchu obrońców pokoju, rząd zmontował aferę, oskarżając demokratów i obrońców pokoju o spisek i dokonanie zamachu, który doprowadził do wysadzenia w powietrze amerykańskiego Ośrodka Informacyjnego. Przewodniczący Kongresu Robotników Syryjskich, Ibrahim Bakri, został aresztowany na ulicy, następnie uwieziono Sekretarza Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju — Mustafę Amine. Młody robotnik Khalil Hariri oraz wielu jego towarzyszy musiało znosić nieludzkie tortury.

Ataki dotknęły nawet naród libański. Agenci Bezpieczeństwa Ogólnego i II-go Wydziału Syryjskiego udali się do Libanu, by tam przeprowadzać aresztowania „podejrzanych“. Pewien młody Libańczyk, nazwiskiem Jean Soueb, został aresztowany w Damaszku, gdyż stwierdzono, że kolportował gazetę „As Sarka“, organ libańskich bojowników o pokój. Jean Soueb został nieludzko skatowany w piwnicach policji wojskowej.

Wszystkie te represje faszystowskie wzbudziły oburzenie narodu syryjskiego i libańskiego. W Damaszku 77 adwokatów podpisało petycję z żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych. Delegacja młodych dziewcząt udała się do szefa rządu, przedstawiając mu pisma protestacyjne. Naród libański oburzony jest ingerencją syryjskich agentów i gwałceniem swej suwerenności.

Adwokaci z Bejrutu i szeregu miast Syrii poparli żądanie swych kolegów z Damaszku.

Pod naciskiem tej fali protestów i oburzenia premier rządu zmuszony był uwolnić Mustafę Amine i Khalila Hariri.

Mazen

Podpisano do druku 21.VI.52 roku. Nakład 6.185.
Papier druk.-sat. VII kl. 60 gr. Zam. 1445. 3-B-22001.

Zakł. Graf. RSW „Prasa“, W-wa, Smolna 10.

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

CIII 10 39



„Młodzież Świata“ jest organem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Wychodzi raz na miesiąc. Redakcja: „Jeunesse du Monde“. Budapest, Benczur utca 34. Redakcja wydania polskiego: Warszawa, ul. Mokotowska 3, Wydział Zagraniczny. Wydawca ZG ZMP. Nakład RSW „Prasa“. Adres administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 8 — IV piętro tel. 807-11 i 637-20 wewn. 56. Indywidualne zamówienia i wpłaty, na prenumeratę przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy.

Cena pojedynczego egzemplarza w prenumeracie miesięcznej wynosi 90 gr, w kwartalnej 2.70 zł i półrocznej 5.40 zł. „Młodzież Świata“ w przedpłacie na miesiąc następny należy zamawiać do 15 każdego miesiąca.